

PISMO RADY  
ZARZĄDU I URZĘDU  
GMINY MOSINA

26 stycznia 1995 r.  
**Nr 22**

# Biuletyn MOSIŃSKI

## KOMUNIKAT

Zarząd Miejski w Mosinie informuje o przystąpieniu do sporządzenia zmiany planów zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Mosina.

W związku z tym prosi się osoby zainteresowane o składanie stosownych wniosków w tut. Urzędzie pok. 16.

## 50 lat temu

Ofensywa styczniowa Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w błyskawicznym tempie wypierała Niemców z okupowanych ziem polskich. Przez Mosinę ciągnęły wozy i inne pojazdy z uciekającą ludnością niemiecką. Panika ogarnęła również Niemców mosińskich. W popłochu szykowali środki transportowe, bagaże i uciekali. 25 stycznia 1945 r. do Mosiny wkroczyła Armia Czerwona. Niemcy, podpalili kościół, w którym był magazyn umundurowania, Barwę, magazyny żywnościowe.

Z wielką radością i nadzieją witano żołnierzy, których przyście kończyło okres okupacji hitlerowskiej. Życie Polaków w tzw. „Kraju Warty” było niewolnicze. Wszędzie obowiązywał język niemiecki. Pozamykano szkoły i kościoły. Dzieci od 7-12 lat chodziły do niemieckiej szkoły dla dzieci polskich. W czasie zajęć szkolnych, były kierowane o różnych prac, a celem nauczania było tylko proste liczenie do 500 i napisanie swojego nazwiska. Stosowano chłostę. Dla tysiąca polskich dzieci w Mosinie i okolicy były tylko dwie szkoły niemieckie: w Krosinku i Żabinku. Młodzież i ludzi zdrowych, w sile wieku, wywożono do Niemiec na przymusowe roboty. Dzieci od 12 roku życia musiały pracować, najczęściej w zakładach przemysłowych, rzemieślniczych, gospodarstwach rolnych i domowych. Wszyscy byli niedożywieni. Racje żywnościowe były niewystarczające. Społeczeństwo było zastraszone i sterroryzowane. Całe rodziny wysiedlano do Generalnej Guberni. Mieszkania musiały być na noc otwarte, ponieważ najczęściej wtedy dokonywano aresztowań. Dotyczyły one szczególnie osób podejrzanych o tajne nauczanie, działalność polityczną, czy sabotaż. W sumie w ciągu pięciu lat okupacji w Mosinie i okolicy aresztowano 513 osób w tym 58 dzieci. Z tej liczby zginęło 396 osób.

Po wojnie zasadniczo zmieniła się sytuację społeczeństwa polskiego. Z Rządem Londyńskim wiązano duże nadzieje na pełną niepodległość. Nikt nie spodziewał się, że Jałta zgotuje Polsce inną przyszłość i czeka nas długi okres realnego scjalizmu.

## Pomoc bez orkiestry

**D**onośny akord Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy rodzi pytanie, jak pomagamy potrzebującym, żyjącym najbliżej nas.

Pomoc materialną i rzeczową zapewnia im Ośrodek Pomocy Społecznej przy Urzędzie Gminy. W ubiegłym roku wydano na pomoc materialną dla około 400-tu podopiecznych naszej Gminy 4,2 miliarda z budżetu centralnego i 1 miliard z budżetu Gminy.

Nad celowością lokowania pieniędzy czuwają pracownicy socjalni Ośrodka. Do ich zadań należy co pół roku odwiedzić rodzinę korzystającą z pomocy i zweryfikować warunki bytowe przez sprawdzenie sytuacji materialnej, zdrowotnej i mieszkaniowej. Kontrola wizualna poparta jest sporządzeniem dokumentów potwierdzających osiągnięte dochody, stan zdrowia. Na tej podstawie określa się zakres dalszej pomocy.

Jednostką nadrzędną jest Wojewódzki Zespół Pomocy przy Wojewodzie. W ub. roku odpowiedział on pozytywnie na wszystkie dodatkowe zapotrzebowania Ośrodka. Wynikały one głównie z dwukrotnych zmian wysokości najmniejszej emerytury, która stanowi podstawę przy obliczaniu wysokości pomocy udzielanej podopiecznym. Jeżeli dochód na członka rodziny nie osiąga minimum określonego ustawą, Ośrodek udziela pomocy w formie: dopłaty do czynszów, zakupu opału, refundacji obiadów.

W udzielaniu pomocy rzeczowej każdy z nas może pomóc Ośrodkowi, bowiem jedną z jej form jest przekazywanie potrzebującym odzieży uzyskiwanej z różnych źródeł: w 1992 r. był to transport darów z Holandii, kilka razy w roku odzież przywożona jest z PKPS z Poznania. Mosiński Ośrodek bardzo chętnie przyjmuje używaną odzież w przyzwoitym stanie. Największe jest zapotrzebowanie na odzież dziecięcą i młodzieżową, kurtki, swetry. Brak zainteresowania płaszcami i męskimi garniturami. Obecnie w piwnicy Urzędu przygotowuje się pomieszczenie spełniające wymogi magazynu odzieżowego (półki, wieszaki), dlatego Ośrodek prosi, żeby odzież przynosić po oddaniu pomieszczenia do użytku, tj. od 1 lutego br. Ośrodek mieści się na parterze Urzędu, pokój 1, czynny codziennie: w poniedziałki od 9.00-17.00, od wtorku do piątku od 7.00-15.00. Nie wyrzucajmy więc zbędnej, dobrej odzieży. Pomóżmy w niesieniu pomocy przez cały rok.

# O świątecznej pomocy

8 stycznia br. w Mosinie od rana było widać i słycać Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Harcerze w komplecie pokazali swoje szeregi na ulicach kwestując datki do puszek.

**N**a Rynku przed południem odbywała się impreza na dwóch placzyznach: z podium prowadzono aukcję prac plastycznych dzieci z naszych szkół, a w namiocie koncertował zespół „Matador”. Ten właśnie fragment mosińskiej akcji zarejestrowała telewizja.

Po południu w sali Banku odbyły się dwie kolejne imprezy: o godz. 15.00 Ognisko Pracy Pozaszkolnej zorganizowało koncert, w którym dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 2 przedstawiły szopkę betlejemską, a zespół teatralny OPP przy Szkole Podstawowej Nr 1 ciekawie zainscenizował poezje Bursy i Gałczyńskiego. Program przygotowali państwo Renata i Michał Marciniakowie oraz pani Anna Bech. Widownia pękała w szwach. O godz. 17.00 rozpoczął się drugi koncert, na estradzie pojawiły się: Harcerska Orkiestra Dęta pod batutą pana Marka Kordowskiego oraz zespół muzyczny „Matador”, współpracujący z Ośrodkiem Kultury. Obydwa zespoły zawsze cieszą się ogromną sympatią widowni. I tym razem słuchacze dziękowali im serdecznie brawami za dwie godziny dobrej rozrywki. W czasie koncertów odbyły się aukcje obrazków dziecięcych. Prowadzili je harcerze ze Szczepu Środowiskowego „Watra”, którego drużynowym jest Sławomir Szota. To właśnie harcerze i dyrektor Ośrodka Kultury i Sportu pan Andrzej Kasprzyk byli organizatorami całej mosińskiej akcji, która wzbogaciła konto dzieci z chorobą nowotworową o 53.500.000,- starych złotych. Pieniądze wpłacono do BIG w Poznaniu. Tam też przekazano złotą obrózkę i kolczyki oraz 2 obrączki srebrne, 2 marki niemieckie i 20 szylingów.

Ale w Gminie „oj, działa się, działa” więcej. Na życzenie dzieci podjęto zbiórki pieniędzy w Szkole Podstawowej

w Rogalinku i zebrane 1.369.150,- zł przekazano do banku w Poznaniu.

A oto inny przykład wrażliwości serca młodzieży. Karolina i Szymon Gogolewscy już latem usłyszeli w programie „Dziura w koszu” Jerzego Owsiaka, że będzie można zgłaszać indywidualnie udział w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Trzymali rękę na pulsie. Jesienią uzyskali informację jak uzyskać ankietę warunkującą włączenie się do akcji zbierania pieniędzy. Bo okazuje się, że uzyskanie identyfikatora to sprawa absolutnie nie prosta. Wypełnioną ankietę wysłali do fundacji WOSP i dopiero otrzymali identyfikator, wzór rozliczenia gotówki i informację gdzie ją przekazać. Kwestowali w Mosinie i w pociągu do Poznania kiedy odwozili pieniądze. Zebrali 2.610.000,- starych złotych, srebrny łańcuszek i 4 pary srebrnych kolczyków. Szymon podzielił zdanie Owsiaka, że orkiestra powinna grać do końca świata i o jeden dzień dłużej, ponieważ służy pięknemu celowi.

Inną akcję udało nam się wytopić w Szkole Podstawowej Nr 2. Dokładnie wytopić, bo nie chcieli się chwalić. Z ramienia rady pedagogicznej czuwała nad nią pani mgr Hanna Kleiber, którą poprosiliśmy o relację. Oto otrzymany materiał:

## O akcji „I Ty możesz zostać Św. Mikołajem” prowadzonej w Szkole Podstawowej Nr 2 w Mosinie.

Co by o nas nie mówiono jesteśmy wielkoduszni, potrafimy dostrzegać potrzebujących. Świadczyć o tym organizowane konwoje z pomocą humanitarną ofiarom wojen i kataklizmów, inne akcje o zasięgu ogólnopolskim.

Wrażliwości nigdy dość. Szczególnie zaś cieszy, gdy potrzebujących dostrze-

gają najmłodszy i chcą nieść pomoc w najbliższym otoczeniu.

W Szkole Podstawowej Nr 2 w Mosinie zrodził się pomysł zorganizowania zbiórki słodyczy i artykułów szkolnych z przeznaczeniem na prezenty pod choinkę. Paczki miały otrzymać dzieci z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, uczniowie naszej szkoły. Stroną organizacyjną akcji zajęła się Ogólnoszkolna Rada Uczniowska. Wyznaczono termin 6-13.12.1994 r. I zaczęło się. Codziennie zapelniały się kartony. Naliczono 413 ofiarodawców na podstawie małych karteczek z akcentami świątecznymi wręczonych osobom przekazującym prezenty.

W akcji „I Ty możesz zostać Św. Mikołajem” (tak młodzież nazwała przedsięwzięcie) zebrano poza słodyczami i artykułami szkolnymi, zabawki oraz odzież. Wszystko w zdumiewających ilościach. Paczki świąteczne zrobiono dla 51 uczniów. Otrzymali je tuż przed Bożym Narodzeniem. Prezenty sprawiły obdarowanym dzieciakom wielką radość. Podziękowaniom nie było końca. Niekiedy przychodzili do szkoły wzruszeni rodzice, dziękowali raz jeszcze. Zebrana przez młodzież odzież została przekazana do Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie. 334 zebrane książki trafiły do biblioteki szkolnej i służyć będą społeczności uczniowskiej. Wśród ofiarodawców, którzy podpisali karteczki wrzucili do skrzynki, rozlosowano nagrody. 5 osobom O.R.U. wręczyła drobne upominki na wieczorne kolędy.

Dziękujemy wszystkim, którzy czynnie włączyli się w przedsięwzięcie. Także dziewczynkom klas 8, które czuwały nad sprawnym przebiegiem akcji oraz segregowały dary: Karolinie Kolańczyk, Monice Targowskiej, Magdzie Gębali, Sylwii Zaporowskiej, Ewie Dominiak, Monice Jankowskiej, Marcie Skorackiej, Monice Stawnej, Żanecie Nowakowskiej i Karolinie Rothe.

Hanna Kleiber

## Nasi radni

**Stanisław Barć**, radny ze wsi Daszewice urodził się w roku 1956 w Gąstowicach koło Krosna Odrzańskiego. Ojciec pracował jako mechanizator rolnictwa w PGR, matka prowadziła oborę. Oboje są teraz na rencie. Ma dwoje rodzeństwa: starszego brata i młodszą siostrę, którzy mieszkają w Cywinie, parę kilometrów od rodziców.

Pan Stanisław ukończył Akademię Rolniczą w Poznaniu - wydział rolny - kierunek



mechanizacja rolnictwa. Małżonkę poznał na studiach. Od 15 lat mieszka z nią w Daszewicach. Ma siedmioletnią córeczkę i trzyletniego synka.

- Jak ułożyły się Pańskie losy po studiach?

- Rozpocząłem pracę w Fabryce Maszyn Żniwnych na Starołęce. Po roku zostałem powołany do służby wojskowej. Ukończyłem Szkołę Podchorążych Rezerwy w Inowrocławiu. Stamtąd wróciłem znowu na 5 lat do Fabryki Maszyn Żniwnych na stanowisko konstruktora oprzyrządowania technicznego.

Przez następne 4 lata pracowałem w Zakładzie Projektowania Maszyn dla Przemysłu Spożywczego i Rolnictwa.

dokończenie na str. 3

Obecnie prowadzę prywatny zakład produkcyjno-usługowy na własny rachunek w Daszewicach.

- Proszę opowiedzieć o swojej pracy.

- Nie ma dla mnie czegoś takiego jak ośmiodziesiętny dzień pracy. Jestem w warsztacie nieraz od godziny 7 do 22 lub nawet 24. Zatrudniam 3 osoby. Współpracuję z warsztatem rzemieślniczym sąsiada. Gdy mam większe zamówienia zatrudniam na umowy zlecenia dodatkowo kilku ślusarzy.

Nawiązałem kontakt z firmą, która rozprowadza nasze produkty, tzn. przede wszystkim pańniki, oraz z drugą zajmującą się grafiką reklamową. Robimy dla niej konstrukcje stalowe i montujemy reklamy.

Nie pamiętam kiedy byłem ostatnio w kinie lub teatrze. Nie mam czasu na prywatne hobby, chyba, że jest nią praca społeczna.

- Jakie jest Pańskie zdanie o inicjatywie p. Mariusza Siweckiego powołania Mosińskiej Izby Gospodarczej.

- Popieram tę inicjatywę. Rzemieślnikom potrzebna jest stała porada prawna, którą zapewni im Izba. Może ona zapraszać odpowiednich prelegentów, którzy wyjaśnią trudniejsze kwestie i pomogą powziąć odpowiednie decyzje.

Potrzebne są kursy obsługi komputerów, które muszą się powoli pojawić w naszych warsztatach, i włączenie się do sieci gospodarczej informacji komputerowej. Świat idzie naprzód i chociaż dzisiaj posiadanie komputera wydaje się nam fanaberią, za parę lat okaże się koniecznością - jeżeli zechcemy dotrzymać innym kroku.

Nasze postulaty znajdują się dzięki Izbie w pracach Rady i Zarządu. Inną wagę mają wystąpienia wspólne, a inną pojedynczego człowieka. Izba umożliwi nam nawiązanie układów z innymi Izbami na terenie kraju i za granicą.

Często trudno nam uzyskać kredyty. Mając Izbę moglibyśmy zapewnić sobie wzajemne gwarancje wobec instytucji finansowych.

- Jest Pan radnym a równocześnie członkiem Zarządu i członkiem 2 komisji. Czy może Pan wyjaśnić czytelnikom czym zajmują się te instytucje? Jaka jest rola Urzędu gminy?

- W państwie demokratycznym sejm posiada władzę ustawodawczą. Na terenie gminy podobną rolę spełnia rada, oczywiście w zakresie działania gminy. Rada uchwała najważniejszy dokument - budżet. U nas musi on zabezpieczyć najważniejszą inwestycję - oczyszczalnię ścieków i sieć kanalizacji potrzebnej dla jej funkcjonowania. Rada uchwała miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, programy gospodarcze, ustala zakres działania sołectwa, podejmując uchwały w sprawie pewnych podatków, w sprawach majątkowych gminy itd, itd.

Rada wybiera burmistrza i stale kontroluje działalność zarządu.

Rolę jaką w państwie spełnia rząd, na terenie gminy spełnia zarząd. Zarząd jest więc organem wykonawczym gminy, a burmistrz jest przewodniczącym zarządu.

Zarząd przygotowuje projekty uchwał, które następnie uchwała lub odrzuca rada. Jeżeli projekt zostanie uchwalony zarząd określa sposób wykonania uchwały. Zarząd dba o wykonanie zaleceń budżetu - wszelkie ew. zmiany musi zatwierdzić Rada. Zarząd gospodaruje mieniem lokalnym itd.

Zarząd wykonuje swoje zadania przy pomocy urzędu gminy.

Tak jak w sejmie są komisje stałe oraz zwoływane w miarę potrzeby, tak i w radzie są komisje, które realizują ściśle określone zadania. Były one wymienione w poprzednim Biuletynie. Komisje mogą przygotowywać projekty uchwał dla rady, przekazywać swoje opinie i wnioski, rozpatrywać postulaty zgłoszone przez mieszkańców, kontrolować realizację uchwały rady itd.

Ja pracuję w Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa oraz w Komisji Inwestycji i Rozwoju Gospodarczego. W związku z tym nieraz 2 lub 3 razy w tygodniu jadę do Mosiny.

- Daszewice leżą na obrzeżu naszej gminy. Czy to się odczuwa?

- Dawniej odczuwało się to boleśnie. Był czas kiedy trzeba było dotrzeć pieszo lub rowerem do Głuszyny, oddalonej od 3 km, potem jechać do Poznania, a stamtąd do Mosiny. To była całodzienna wyprawa. Gdy powstała władza samorządowa uruchomiono linię autobusową (1 lub 2 razy w tygodniu). Niestety, autobus mógł zabrać 30-40 osób - jechało 10. Obecnie myśli się o zakupieniu mikrobusów dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców na obrzeżach gminy. Ale teraz są inne czasy. We wsi jest sporo samochodów, więc przy wyjeździe do Mosiny korzysta się najczęściej z pomocy sąsiedzkiej.

Natomiast muszę przyznać, że obecne władze gminy widzą nasze problemy i rozwiązują je właściwie. Dzieje się to jednak przede wszystkim dzięki ludziom z Daszewic, którzy zaangażowali się w pracę społeczną i zabiegają o nasze sprawy. Tu trzeba złożyć wyrazy podziękowania sołtysowi, radzie sołectkiej i wielu innym działaczom, którzy nie szczędzili i nie szczędzą czasu i trudów dla rozwiązania naszych problemów. Ostatnio np. podziwiałem zmysł organizacyjny p. Małgorzaty Twardowskiej, która stała na czele komitetu telefonizacji. Jej staraniem dostaliśmy dofinansowanie z Agencji Restrukturyzacji Rolnictwa. 132 rodziny były zainteresowane telefonami. Wszyscy pracowali z entuzjazmem przy budowie sieci. Ostatecznie wykonawca, który podpisywał oświadczenie, że robota jest wykonana fachowo, nie zarobił zbyt wiele.

- Jak ocenia Pan szansę ukończenia budowy szkoły w Daszewicach?

- Starania zarządu idą w tym kierunku, aby do września bieżącego roku uruchomić już jedną kondygnację. Umożliwi to utworzenie w Daszewicach szóstej klasy. W budżecie gminy planowana jest kwota 800 milionów, coś wykończymy prawdopodobnie od kuratorium i to powinno wystarczyć. W nowej szkole znajdzie się prócz naszych dzieci pewna ilość uczniów z Babek, z Kamionek oraz z Głuszyny, gdzie szkoła jest przepełniona.

- Jak ocenia Pan poziom nauczania w szkole w Daszewicach?

- Grono pedagogiczne wytwarza rodziną a zarazem twórczą atmosferę. Dzieci z Daszewic nie mają najmniejszych trudności po przejściu do innej szkoły, oczywiście po pewnym czasie, muszą się bowiem zaaklimatyzować w nowych warunkach. Gdy wchodziłem w czasie przerwy do szkoły nr 1 lub 2 w Mosinie to dziwiłem się, że wśród nieustannego wrzasku i tumultu budynek jeszcze stoi. U nas dzieci zachowują się w szkole inaczej: bawią się, są ruchliwe, ale nie słychać dzikich wrzasków, nie ma bijatyki.

- Dzieci w szkole otrzymują upominki z Danii od pańskich znajomych. Czy utrzymuje Pan z nimi kontakty handlowe?

- Duńską rodzinę poznałem na wczasach w Zakopanem. Pani Marlis jest Niemką, wyszła za Duńczyka i mieszka w Danii. Odwiedzamy się nawzajem i są to dotychczas kontakty towarzyskie. W tym roku jedziemy do Danii z myślą o nawiązaniu również kontaktów handlowych.

- Jak zapatruje się Pan na koncepcję tworzenia powiatów?

- Jestem zdecydowanym przeciwnikiem tego pomysłu. Jest to przecież ogromne obciążenie finansowe - na pewno wzrosną podatki.

W tej chwili wiadomo już jaki jest podział kompetencyjny różnych organów władzy. Wiemy, że pewne sprawy załatwiamy w Mosinie, inne w Poznaniu. Gdy pojawią się powiaty nastąpi chaos kompetencyjny, psychologia, będziemy kołatać od jednego drzwi do drugich.

Nie zawsze wsie będą włączone do odpowiednich powiatów.

Najlepiej dać więcej kompetencji gminie, która wie najlepiej jak zagospodarować na miejscu te środki. Dzielnie pieniędzy na powiaty wcale nie zapewni sprawiedliwego ich podziału, powstaną pewne układy jedni będą lepsi, inni gorsi.

Zwolennikom tworzenia powiatów można polecić lekturę szkolną: „Faraon” Prusa. Pentuer tłumaczył tam Ramzesowi co się dzieje z podatkami, które płacą poddani, gdy rozbudowana jest nadmiernie drabina urzędnicza.

# Z prac komisji Rady Gminy

W numerze 20 podaliśmy pełne składy komisji Rady. Teraz chcemy zapoznać społeczeństwo z ich pracami i zagadnieniami, którymi się zajmują. O pracy Komisji Oświaty i Spraw Socjalnych mówi jej przewodniczący, pan mgr Jacek Szezula: Komisja liczy 11 członków, odbyła 5 posiedzeń (jedno w miesiącu) ze 100% frekwencją. W samej nazwie Komisji zawarty jest szeroki zakres spraw, którymi zajmuje się ona. Tematykę odbytych posiedzeń stanowiły m.in.:

- budzet oświaty;
- problemy związane ze sposobem sprawowania opieki przez Ośrodek Pomocy Społecznej;
- sport w gminie i problemy Klubu Sportowego „Obra”;
- możliwość uruchomienia robót publicznych w gminie;
- konieczność zagospodarowania glinianek i j. Dymaczewskiego jako bazy rekreacyjnej dla gminy;
- celowość utworzenia płatnego parkingu w Mosinie;
- działalność Ośrodka Kultury i Sportu oraz Biblioteki Miejskiej.

W najbliższym czasie Komisja zajmuje się sprawami opieki zdrowotnej w Gminie.

W tym momencie zauważam, że Komisja pracuje intensywnie i proszę o dokładniejsze omówienie wymienionych tematów.

Odnosnie do niektórych przewodniczący precyzuje:

- Ośrodek Pomocy Społecznej szuka nowych wzorów dobrego działania na rzecz podopiecznych. W tym celu szczególnie zaangażowani w tę sprawę państwo: Aleksandra Szlapińska, Elżbieta Olszak i Grzegorz Ograbek, odwiedzili kilka placówek opieki w Poznaniu. Wynikiem wspólnej troski Komisji i Ośrodka Pomocy jest pomysł stworzenia w Mosinie placówki dziennego pobytu w „Działkowcu”, przy ul. Rzeczypospolitej Mosińskiej. Lokalizacja „Działkowca” i jego zaplecze kuchenne idealnie odpowiadają temu celowi. W tej chwili czynione są starania nad otwarciem placówki, bardzo potrzebnej ludziom samotnym i starszym z naszej Gminy.

- Zdaniem Komisji celowe jest podjęcie kontrowersyjnego tematu pobierania zasiłku przez bezrobotnych bez udziału w pracach na rzecz gminy. Komisja sugeruje dokładne rozpatrzenie możliwości zatrudnienia pobierających zasiłek bezrobotnych

przy pracach publicznych, wzorem innych gmin.

- Bliskie sąsiedztwo Wielkopolskiego Parku Narodowego z pięknymi jeziorami, z których korzystanie uniemożliwiają regulaminy parków narodowych obligują Komisję do szukania takich miejsc rekreacji, w których wymogi ekologii można połączyć z uprawianiem turystyki i wypoczynek.

- Za ciekawą Komisja uważa inicjatywę grupy osób występujących o utworzenie płatnych parkingów samochodowych w mieście, m.in. w celu przysporzenia grosza kasie miejskiej.

Na zakończenie pan Szezula podkreśla dobrą współpracę z innymi komisjami, i jako przykład podaje bardzo dobry kontakt z Komisją promocji miasta, co wynika z faktu, że tematy z kręgu zainteresowań obu komisji stanowią przedmiot ich wspólnej troski.

Komisja Oświaty i Spraw Socjalnych chętnie widzi współpracę z ludźmi zainteresowanymi jej działaniem. Z tematyką posiedzeń Komisji zainteresowani mogą się zapoznać w czasie dyżurów, które pełni pani Olszak w każdą środę od 16.00-17.00 w pokoju radnego (wejście od ul. Poznańskiej)

T.K.

Poniżej zamieszczamy istotne uchwały, które zostały podjęte przez Radę Gminy podczas Sesji w dniu 28 grudnia 1994 r.

## Uchwała Nr V/45/94

Rady Gminy w Mosinie z dnia 28 grudnia 1994 r. w sprawie: wprowadzenia obowiązku uzyskania zezwolenia i uiszczania opłat z tytułu umieszczania reklam i tablic informacyjnych na terenie miasta i gminy Mosina.

Na podstawie art. 39 ust. 3 Ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz. U. Nr. 14, poz. 60 z późn. zm.) w zw. z art. 1 pkt. 28 lit. K Ustawy z dn. 17 maja 1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 34, poz. 198 z późn. zm.) oraz art. 18 ust. 1 Ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. nr. 16, poz. 95 z późn. zm.) i art. 18 Ustawy z dn. 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 9, poz. 31 z późn. zm.) Rada Gminy uchwała co następuje:

### § 1

Umieszczanie reklamy bądź tablicy informacyjnej z wyjątkiem tablicy usytuowanej przy zakładzie określającej jego nazwę i rodzaj wykonywanej działalności wymaga bezwzględnego obowiązku uzyskania zezwolenia Burmistrza Gminy.

### § 2

Do uzyskania przedmiotowego zezwolenia wymagane jest złożenie następujących dokumentów:

- projektu graficznego reklamy bądź treści tablicy informacyjnej
- określenie wymiaru tablicy bądź reklamy
- podanie miejsca umieszczenia tablicy bądź reklamy

### § 3

Po uzyskaniu zezwolenia właściciele zobowiązani są do:

1. utrzymania ich estetycznego wyglądu, w tym zwłaszcza dbania o czystość dobrego stanu technicznego i aktualność,
2. umieszczenia na każdej tablicy bądź reklamie w prawym górnym rogu numeru posiadanego zezwolenia,
3. zamontowania tablicy bądź reklamy w sposób trwały nie utrudniający korzystania z chodników, jezdni, dróg i placów oraz urządzeń komunalnych.

### § 4

1. Za uzyskanie zezwolenie pobiera się jednorazową opłatę w wysokości 200.000,-zł

2. Za umieszczenie tablicy bądź reklamy ich właściciele zobowiązani są do uiszczania kwartalnych opłat uzależnionych od wielkości i wysokości
  - do 0,5 m<sup>2</sup> - 100.000,-zł
  - do 1,0 m<sup>2</sup> - 200.000,-zł
  - za każdy następny, rozpoczęty m<sup>2</sup> powierzchni po - 200.000,-zł

Opłaty te nie dotyczą reklam bądź tablic umieszczonych na gruntach stanowiących własność prywatną oraz terenach zarządzanych przez DODP Środa Wlkp. w obrębie ulic:

- ul. Szosa Poznańska, Krotowskiego, Konopnickiej, Krosinko, Dymaczewo St. Dymaczewo Nowe,
- ul. Mocka, Rogalinek, Rogalin, Światniki, Radzewice, Mieczewo oraz innych drogach i pasach przydrożnych pozostających w Zarządzie DODP Środa.

### § 5

Wydane zezwolenie może być cofnięte w przypadku:

1. stwierdzenia złego stanu technicznego lub nieestetycznego wyglądu,
2. nieterminowego uiszczania opłat,
3. umieszczenia tablicy (reklamy) niezgodnie z projektem graficznym lub wskazaniem lokalizacyjnym,
4. stwierdzenia zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego.

### § 6

Kontrolę nad wykonaniem ustaleń zawartych w uchwale powierza się Straży Miejskiej.

### § 7

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Gminy Mosina.

### § 8

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1995 roku.

## Uchwała nr V/38/94

Rady Gminy Mosina z dnia 28 grudnia 1994 roku w sprawie stawek podatku od nieruchomości i poboru tego podatku w drodze inkasa.

Na podstawie art. 5 i 6 ust. 9 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 9 poz. 31, Nr 101 poz. 444 oraz z 1992 r. Nr 21 poz. 86), 1 ust. 1 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 7 grudnia 1994 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. Nr 132 oz. 675) Rada Gminy Mosina ustala co następuje:

dokończenie na str. 5

§ 1

Ustala się roczne stawki podatku od nieruchomości w następujących wysokościach:

- 1) od budynków mieszkalnych 0,16 zł. za 1 m<sup>2</sup>
- 2) od budynków pozostałych:
  - a) szopy drewniane 0,08 zł. za 1 m<sup>2</sup>
  - b) letniaki 2,20 zł. za 1<sup>2</sup>
  - c) garaże 1,20 zł. za 1<sup>2</sup>
  - d) pozostałe (gospodarcze) 1,00 zł. za 1<sup>2</sup>
- 3) od budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej 5,30 zł. za 1<sup>2</sup>
- 4) od budowli związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej 2% ich wartości
- 5) od gruntów:
  - a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej 0,20 zł. za 1<sup>2</sup>
  - b) pozostałych 0,02 zł. za 1<sup>2</sup>

§ 2

Zwalnia się z podatku od nieruchomości:

- 1) nieruchomości zajęte na potrzeby OSP,
- 2) budynki gospodarcze będące w posiadaniu emerytów - rolników, którzy przekazali gospodarstwa rolne na rzecz Skarbu Państwa w zamian za rentę, pod warunkiem, że budynki te nie są wynajęte i nie prowadzi się w nich działalności gospodarczej,
- 3) nieruchomość zajęta przez Ośrodek Kultury i Sportu w Mosinie z wyjątkiem pomieszczeń oddanych w najem lub dzierżawę, z przeznaczeniem na działalność gospodarczą,
- 4) nieruchomość zajęta przez Ochronkę „Jurek”,
- 5) Kluby Rolnika pod warunkiem, że nie prowadzi się w nich działalności gospodarczej,
- 6) Spółdzielnię Kółek Rolniczych w Mosinie z podatku od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, a podatek od budynków ustala się w kwocie 1,20 zł. za 1 m<sup>2</sup>. Zwolnienie to nie dotyczy gruntów i pomieszczeń wynajętych lub wdzierżawionych.
- 7) grunty i budynki zajęte przez Zakład Usług Komunalnych w Mosinie, z wyjątkiem gruntów i pomieszczeń, w których prowadzona jest działalność gospodarcza przez dzierżawców,
- 8) obniża się o 50% stawki podatku od nieruchomości określone w 1 pkt 3 i 5a niniejszej uchwały dla podmiotów gospodarczych prowadzących działalność gospodarczą poza normalnym zatrudnieniem.

§ 3

Pobór podatku od nieruchomości od osób fizycznych z terenu wsi powierza się sołtysom i z tego tytułu przyznaje się inkasentom wynagrodzenie w wysokości 10% pobranych kwot.

§ 4

Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie i opublikowanie w Biuletynie Mosińskim.

§ 5

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Mosina.

§ 6

Traci moc uchwała z dnia 27 stycznia 1994 roku nr XLIV/229/94 w sprawie stawek podatku od nieruchomości i poboru tego podatku w drodze inkasa.

§ 7

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1995 roku.

### Uchwała V/39/94

## Rada Gmina Mosina z dnia 28 grudnia 1994 roku w sprawie opłaty targowej.

Na podstawie art. 19 pkt 1 lit. a i pkt 2 i 3 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. nr 9 poz. 31, nr 101 poz. 444 i z 1992 r. nr 21 poz. 86) oraz 1 pkt 4 lit. a rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 7 grudnia 1994 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. nr 132 poz. 675) Rada Gminy Mosina uchwala co następuje:

§ 1

Oplatę targową pobiera się dziennie od osób fizycznych i prawnych, oraz od jednostek organizacyjnych nie mających osobo-

wości prawnej, dokonujących sprzedaży na targowisku przy ul. Farbiarskiej w Mosinie.

§ 2

Wysokość dziennej stawki targowej ustala się:

- 1) od stanowiska na straganie krytym 5,00 zł.
- 2) od własnego straganu przewoźnego 4,00 zł.
- 3) od sprzedaży z wózka ręcznego, pojemnika lub koszyka 1,00 zł.
- 4) od sprzedaży z samochodu osobowego lub wozu konnego 5,00 zł.
- 5) od sprzedaży z samochodu dostawczego lub ciągnika rolniczego z przyczepą 7,00 zł.
- 6) od sprzedaży z samochodu ciężarowego 15,00 zł.

§ 3

Oplatę targową pobiera się niezależnie od należności przewidzianych w odrębnych przepisach za korzystanie z targowiska, oraz inne usługi świadczone przez jednostkę prowadzącą targowisko.

§ 4

Pobór opłaty targowej i prowadzenie targowiska powierza się Zakładowi Usług Komunalnych w Mosinie. Pokwitowanie opłaconej należności winno być na drukach z podaniem imienia i nazwiska sprzedającego, daty oraz kwoty opłaty.

§ 5

Oплата targowa pobrana przez ZUK podlega wpłacie na konto Urzędu Gminy w całości, nie później niż 3 dni od daty jej pobrania.

§ 6

Za pobór opłaty targowej Zakładowi Usług Komunalnych w Mosinie przyznaje się wynagrodzenie wysokości 450,00 zł. miesięcznie. Słownie czterysta pięćdziesiąt zł.

§ 7

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Mosina.

§ 8

Traci moc uchwała z dnia 27 stycznia 1994 roku nr XLIV/231/94 w sprawie opłaty targowej.

§ 9

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1995 roku i podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie i opublikowanie w Biuletynie Mosińskim.

### Uchwała nr V/40/94

Rada Gminy Mosina z dnia 28 grudnia 1994 roku w sprawie stawek podatku od posiadania psów i inkasa za pobór tego podatku.

Na podstawie art. 14 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. nr 9 poz. 31, nr 101 poz. 444 i z 1992 r. nr 21 poz. 86) oraz 1 pkt 3 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 7 grudnia 1994 r. wykonania niektórych przepisów ustawy o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. nr 132 poz. 675) Rada Gminy Mosina uchwala co następuje:

§ 1

Ustala się podatek od posiadania psów w wysokości 5,00 zł. rocznie od jednego psa.

§ 2

Podatek od posiadania psów płatny jest bez wezwania na konto Gminy Mosina lub u sołtysa w terminie do dnia 15 marca 1995 r.

§ 3

Pobór podatku od posiadania psów z terenu wsi powierza się sołtysom i z tego tytułu przyznaje się inkasentom wynagrodzenie w wysokości 10% pobranych kwot.

§ 4

Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie i opublikowanie w Biuletynie Mosińskim.

§ 5

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Mosina.

§ 6

Traci moc uchwała z dnia 27 stycznia 1994 roku nr XLIV/230/94 w sprawie stawek podatku od posiadania psów i inkasa za pobór tego podatku.

§ 7

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1995 r.

### Uchwała V/41/94

Rada Gminy Mosina z dnia 28 grudnia 1994 roku w sprawie wprowadzenie obniżki w podatku od środków transportowych.

Na podstawie art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. nr 9 poz. 31, nr 101 poz. 444 i z 1992 r. nr 21 poz. 86) Rada Gminy Mosina uchwala co następuje:

§ 1

Obniża się stawki podatku od środków transportowych:

- 1) od przyczep o ładowności od 1 t do 5 t włącznie w gospodarstwach rolnych o 50%
- 2) od ciągników rolniczych z silnikiem o pojemności skokowej do 4.000 cm<sup>3</sup> włącznie w gospodarstwach rolnych o 50%
- 3) od samochodów osobowych posiadających katalizatory o 50%
- 4) od samochodów osobowych posiadających instalację gazową z homologacją o 50%

§ 2

Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 7 grudnia 1994 roku w sprawie podatku od środków transportowych wraz ze zmianami wynikającymi z niniejszej uchwały podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie i opublikowanie w Biuletynie Mosińskim.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy Mosina.

§ 4

Traci moc uchwała z dnia 27 stycznia 1994 r. nr XLIV/232/94 w sprawie wprowadzenia obniżki podatku od środków transportowych.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1995 roku.

### Uchwała Nr V/42/94

Rada Gminy w Mosinie z dnia 28 grudnia 1994 r. w sprawie określenia wysokości stawek czynszu regulowanego za najem lokali mieszkalnych oraz czynszu za wynajmowane lokale socjalne.

Na podstawie art. 6, art. 18 ust. 1 i ust. 2 pkt 15 Ustawy z dnia 8 marca 19... o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 26 poz. 95 z późniejszymi zmianami art. 26 i art. 30 Ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych (Dz. U. Nr 105 poz. 509 z 1994 r.) Rada Gminy uchwala co następuje:

§ 1

Uchwała dotyczy najmu lokali tworzących mieszkaniowy zasób gminy oraz stanowiących własność Skarbu Państwa, państwowych osób prawnych lub osób prawnych prowadzących eksploatację budynków w celach niezarobkowych, a także pozostałych wypadków przewidzianych Ustawą z dnia 2 lipca 1994 o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych (Dz. U. Nr 105, poz. 509) art. ust. 1 i 2 art. 57.

§ 2

Bazę wyjściową dla ustalenia maksymalnej stawki czynszu regulowanego stanowi wskaźnik przeliczeniowy 1<sup>2</sup> powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego, ustalany co kwartał Zarządzeniem Wojewody Poznańskiego.

§ 3

1. Najemcy lokali opłacają czynsz regulowany wg stawek miesięcznych za 1<sup>2</sup> powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego.
2. Przez powierzchnię użytkową lokalu mieszkalnego w rozumieniu uchwały uważa się powierzchnię wszystkich pomieszczeń znajdujących się w lokalu bez względu na ich prze-

znaczenie i sposób używania tj. pokoi, kuchni, spiżarni, przedpokoi, alkow, holli, korytarzy, łazienek oraz innych pomieszczeń służących mieszkalnemu i gospodarczym potrzebom najemcy. Nie uważa się za powierzchnię użytkową lokalu mieszkalnego powierzchni balkonów, tarasów, loggi, antresol, szaf, i schowków w ścianach, pralni, suszarni, strychów, piwnic i komórek gospodarczych.

Wielkość powierzchni użytkowej lokalu ustala się na podstawie obmiaru w świetle wyprawionych przegród pionowych (ścian) przy zachowaniu innych zasad obmiaru powierzchni budynku określonych we właściwej Polskiej Normie.

§ 4

Najemca oprócz czynszu jest obowiązany do uiszczania opłat za energię elektryczną, energię ciepłą, gaz, wodę oraz inne świadczenia, a w szczególności za odbiór nieczystości stałych i płynnych, windę i antenę zbiorczą.

§ 5

Wysokość czynszu regulowanego, czynszu socjalnego i opłat za świadczenia związane z wyposażeniem i eksploatacją lokalu oraz dane dotyczące powierzchni lokalu określa umowa najmu.

§ 6

1. Maksymalną stawkę czynszu regulowanego wynoszącą 1,5% wartości odtworzeniowej oraz czynniki obniżające tę stawkę określa tabela stanowiąca załącznik nr 1 do uchwały, będąca integralną częścią niniejszej uchwały.
2. Zmiana maksymalnej stawki czynszu regulowanego następuje odpowiednio do zmiany wysokości wskaźnika przeliczeniowego 1<sup>2</sup> powierzchni użytkowej budynku ustalonego co kwartał Zarządzeniem Wojewody Poznańskiego.
3. Stawkę czynszu regulowanego obliczonego wg tabeli (załącznik nr 1) obniża się o 10% za lokal mieszkalny w budynku położonym na terenie wsi w Gminie Mosina.

§ 7

1. W przypadku zmiany stawki czynszu regulowanego najemca zobowiązany jest uiszczać czynsz w zmienionej wysokości od 1 dnia miesiąca następującego po ogłoszeniu Zarządzenia Wojewody Poznańskiego dotyczącego określenia wysokości wskaźnika przeliczeniowego.
2. Wynajmujący jest zobowiązany poinformować najemcę pisemnie o zmianie wysokości wskaźnika przeliczeniowego i w jego konsekwencji zmianie czynszu regulowanego.

§ 8

Najemcy, z którymi została zawarta umowa najmu lokalu socjalnego opłacają czynsz w wysokości 40% czynszu obliczonego na podstawie 7 Uchwały.

§ 9

1. Za zajmowanie lokalu bez tytułu prawnego ustala się odszkodowanie w wysokości 200% czynszu jaki osoba zajmująca lokal byłaby obowiązana opłacić z tytułu jego najmu.
2. Jeżeli odszkodowanie nie pokrywa poniesionych strat wynajmujący może żądać odszkodowania uzupełniającego.
3. Jeżeli pomimo ustania stosunku najmu najemca nie opuszcza lokalu stosuje się przepis ust. 1 i 2.

§ 10

Uchwała podlega ogłoszeniu poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń, w Zakładzie Usług Komunalnych w Mosinie, a także poprzez ogłoszenie w Biuletynie Mosińskim.

§ 11

Zarząd Gminy do dnia 31.07.95 r. przedstawi Radzie Gminy sprawozdanie z realizacji Uchwały oraz jej skutków finansowych.

§ 12

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

§ 13

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1995 r.

### Załącznik Nr 1 do Uchwały Nr V/42/94

Maksymalną stawkę czynszu regulowanego ustala się w wysokości 1,5% wartości odtworzeniowej - 8,055,- zł/m<sup>2</sup>, w związku z tym wynosi - 8.000,-zł.

# DASZEWICE

## Poznajemy gospodarza Daszewic.

Dziękuję serdecznie panu sołtysowi **Zdzisławowi Stefaniakowi**, który towarzyszył mi od rana do wieczora w wędrowce po Daszewicach. To człowiek zakochany w swojej wsi, żyjący jej problemami, znajdujący oparcie wśród ludzi oddanych pracy społecznej - a takich jest tutaj wielu. Rozmawiałem z niektórymi, ale pan Zdzisław, odwołując mnie późnym wieczorem do domu, był zmatrwiony, że pominąłem jeszcze kilka ciekawych osób (w tym pana dr. Piotra Szmajdę, przewodniczącego komitetu wodociągowania Daszewic).

Na początku przedstawił mi Radę Sołecką: Ewę Skrzypczak - przewodniczącą, Mariusza Jareckiego - sekretarza, Stanisława Łyczynskiego - członka Rady i prezesa PSL oraz Leokadię Skrzypczak - przewodniczącą Koła Gospodyń. (Rozmowy z nimi znajdują czytelnicy dalej).

**Jestem w domu sołtysa i proszę aby mi opowiedział o swoich losach.**

- Urodziłem się w roku 1933 - wspomina. Mieszkałem w Poznaniu na Ratajach. Przez 30 lat pracowałem w „Stomilu” i tam poznałem moją żonę Julitę. Wzięliśmy ślub w roku 1962 i od tego czasu mieszkam w Daszewicach. Mamy dwójkę dzieci. Syn Mariusz ma 35 lat, prowadzi obecnie skup i sprzedaje części rozbitych samochodów. Córka pracuje w Państwowym Szpitalu Klinicznym nr 5 jako dietetyczka.

**- Proszę przedstawić Daszewice czytelnikom.**

- Wieś liczy 938 mieszkańców. Do gminy wpływają podatki od 220 nieruchomości, ale domów mieszkalnych mamy ok. 200.

59 rolników płaci podatki. Jednak tych, którzy opierają swój byt wyłącznie na rolnictwie jest znacznie mniej. Jako tako żyją ci, którzy mają gospodarstwa zmodernizowane i inwestowali w nie w latach siedemdziesiątych. Ten kto nie ma parku maszynowego i budynków inwentarskich nie ma co bawić się dzisiaj w rolnika.

Natomiast od pani Barbary Łulki mam ciekawe zestawienie dotyczące zakładów rzemieślniczych i usługowych w Daszewicach:

- warsztaty remontowo-budowlane - 10
- transport ciężarowy - 9
- handel obwoźny - 8
- sklepy - 4
- ślusarstwo - 3
- skup i sprzedaż części samochodów - 2
- tokarstwo w drewnie - 2
- stolarstwo - 1
- pośrednictwo handlowe - 1
- taxi osobowa - 1
- tapicerstwo - 1
- usługi informacyjne i wydawnicze - 1
- inne - 3

To zestawienie mówi o strukturze zatrudnienia w naszej miejscowości, która nie odbiega od struktury wsi na zachodzie Europy.

**- Jakie problemy zostały w Daszewicach rozwiązane, a jakie czekają na rozwiązanie?**

- Jestem sołtysiem od 4 lat, przedtem nie udzielałem się społecznie. Wiele się w tym czasie nauczyłem od członków Rady Sołeckiej i innych osób, które pomagały i pomagają mi w pracy. Na pytanie odpowiem więc krótko, członkowie Rady omówią szerzej poszczególne zagadnienia.

Dawniej mieszkańcy Daszewic robili inwestycje własnym kosztem. Zmiany rozpoczęły się w latach dziewięćdziesiątych. Założono telefon, kończy się wodociągowanie, buduje się piękną szkołę.

Gmina pomogła w opłotowaniu Domu Rolnika, pobudowała ubikację, uzupełniła wystrój wnętrza.

Dzięki zakupieniu pojemników na śmieci dla pojedynczych zagród poprawił się stan sanitarny i wygląd wsi. Akcja sprzątania lasów też nam pomogła. Niestety są jeszcze tacy, którzy nie zaopatrzyli się w pojemniki i dalej wywożą śmieci do lasu, lub wysypują na drogę. Również z Poznania przyjeżdżają tutaj wozy ze śmieciami.

Wielu dba tylko o własne podwórko - za płotem jest już dla nich ziemia niczyja.

Współpraca z burmistrzem dr. Kałuzińskim, sekretarzem i zarządem układa się bardzo dobrze. Boli nas jednak, że Klub Rolnika nie ma gospodarza. Przydałby się instruktor, który mógłby zająć się młodzieżą, która po opuszczeniu tutejszej szkoły nie wie co ze

sobą począć. Występujemy do dyrektora Domu Kultury w Mosinie aby znalazł choćby część etatu dla instruktora, łącząc jego pracę z wypożyczaniem książek z biblioteki.

Gmina zakupiła kostkę na chodnik dla ulicy Piotrowskiej wiodącej do szkoły. Czekamy jednak na projekt gazyfikacji wsi. Musimy wiedzieć z której strony będą rury, aby nie rujnować chodnika.

Ulica Szkolna potrzebuje oświetlenia. Na Piaskowej powołany został komitet społeczny dla zainstalowania oświetlenia 14 działek.

W późniejszym terminie trzeba pomyśleć o kanalizacji i oczyszczalni ścieków.

**- A co pani Julita sądzi o pracy męża?**

- Kiedyś nie można go było nakłonić do społecznej pracy, nawet w zakładzie pracy. Jestem zaskoczona, że teraz tyle biega i tyle czasu poświęca innym. Ludzie często są bezradni - to pozostałość z poprzedniego okresu - i z każdą bagatelką idą do sołtysa.

**- To dobrze, to znaczy, że mają do niego zaufanie. A jak pani wspomina swoją młodość w Daszewicach?**

- Za moich dziecięcych lat w szkole była wspaniała nauczycielka p. Latowa. Zastępowała lekarza: potrafiła zrobić opatrunek, miała też apteczkę i szło się do niej po lek na gardło, po piramidon. Zauważyła każde dziecko, które źle wyglądało i sygnalizowała zaraz matce, że jest chore. Prócz tego uczyła nas szycia, cerowania i robienia na drutach, urządziła akademie, przedstawienia. Dużo jej zawdzięczam.

Po wojnie działał w Daszewicach kowal - Pakosz. Miał kuźnię, podkuwał konie, naprawiał narzędzia, ostrzył siekiery, ale przede wszystkim był społecznikiem. Opiekował się ochotniczą strażą pożarną, organizował życie kulturalne. Potrafił skrzyknąć młodzież i cały miesiąc przed dożynkami ćwiczyliśmy późnymi wieczorami. Chłopcy schodzili z pola o dziesiątej, próby odbywały się do pierwszej, drugiej w nocy. Potem trzeba było rano wstać i iść do pracy. Przez 4 lata tańczyłam w zespole, każdego roku z innym chłopakiem.

Zawsze jeździło się z wieńcem do kościoła, nawet wtedy, kiedy nam to oficjalnie zabroniono. Pewnego razu deszcz strasznie padał. Gdy tylko przestał tyńczyliśmy zapamiętałe, chociaż nam woda spod nóg tryskała.

Przygrywała nam rodzina Strojnych: bracia grali na akordeonie i saksofonie, siostra na mandolinie i perkusji.

Inaczej bawiliśmy się w tamtych czasach. Dzisiaj młodzi potrafią tylko wsadzić nos w telewizor i nawet zaśpiewać porządnie nie umieją.

ZM

foto: Alicja Trybús - dyrektorka szkoły; i Zdzisław Stefaniak - sołtys na tle nowej szkoły.



# ROLNICY

Józef Niemczal - rolnik, znany działacz społeczny ma 80 lat. Jego przodkowie mieszkali w Daszewicach już od wielu pokoleń. Ojciec miał przed drugą wojną światową 7-hektarowe gospodarstwo. W czasie okupacji został wysiedlony, a syn Józef pracował w sąsiedniej wiosce, u Niemca. Po wojnie ojciec, który był już w podeszłym wieku, podzielił gospodarstwo między dzieci. Pan Józef otrzymał 14 ha.

**- Czy powstała w Daszewicach spółdzielnia produkcyjna?**

- W latach pięćdziesiątych był silny nacisk na jej utworzenie. Oponowałem stanowczo, chociaż uprzykrzano mi życie. Inni patrzyli na mnie i spółdzielnia nie powstała pomimo pogroźek pod moim adresem.

**- Może opowie Pan o swojej pracy społecznej?**

- Po październiku 1956 roku nastąpiła odwilż. Dzięki moim staraniom reaktywowano kółko rolnicze i byłem jego pierwszym prezesem. Kółko to, jako jedno z pierwszych, miało swoją bazę. Byliśmy zaopatrzeni w narzędzia rolnicze. Po utworzeniu Spółdzielni Kółek Rolniczych przyłączyliśmy się do bazy w Świątnikach.

Wstąpiłem do ZSL rozumując, że jeżeli robotnicy mają swoją partię, to dla obrony naszych interesów musimy dążyć do utworzenia własnej, chłopskiej partii. Byłem prezesem ZSL i z jej ramienia członkiem Powiatowej Rady Narodowej, członkiem Gminnej Rady, członkiem Zarządu. Wysuwano mnie zawsze jako wzorowego rolnika.

Sprowadziliśmy do naszego kółka rolniczego najlepszych prelegentów. Rolnictwo w Daszewicach przodkowało w gminie Mosina. 33-35% wszystkich gminnych dostaw dla państwa pochodziło z Daszewic. Odstawialiśmy tygodniowo 2 samochody ciężarowe świń i samochod bydła. Była to olbrzymia produkcja jak na jedną wioskę.

Występowałem w obronie rolnictwa na spotkaniach z PZPR. Walczyłem o zachowanie Ośrodka Zdrowia w Babkach, który miał być zlikwidowany, gdyż nie były uregulowane sprawy majątkowe. Nasza energiczna postawa spowodowała, że ówczesny sekretarz partii nie odważył się podpisać zarządzenia i Ośrodek działa do dzisiaj.

Otrzymałem wiele odznaczeń państwowych, w tym Krzyż Kawalerski.

**- To wysokie odznaczenie, ale myślę, że najważniejszy jest szacunek i sympatia jaką deklarują dla Pana mieszkańcy Daszewic.**

ZM

**Stanisław Łyczyński** jest rolnikiem, członkiem Rady Sołeckiej, prezesem PSL. Z żoną Bożeną mają trójkę dzieci. Najstarszy syn pomaga w gospodarstwie, młodszy uczy się w szkole zawodowej, córka po studiach pracuje w mleczarni.

**- Wróćmy wspomnieniami do czasów po zakończeniu wojny.**

- Wtedy był ogromny entuzjazm wśród mieszkańców Daszewic. W pobliżu była rozbita fabryka samolotów. Przywieźliśmy kable i bez żadnych dotacji, za własne pieniądze zelektryfikowaliśmy naszą wieś, jako pierwsi w woj. poznańskim. Świetlica powstała też z resztek tej fabryki. Mój ojciec i moja matka odbijali cegły, mieszkańcy zwozili i murowali za darmo.

Potem nastąpiły trudne czasy. Byliśmy kulakami gospodarzami na 40 hektarach. Oskarżano nas, że nie chcemy dać zboża dla państwa, na bramie wypisywano ojcu podle oszczerstwa. Na przerwach w szkole musiałem stać osobno na boisku.

Te czasy minęły. Wieś stała się monolitem. Daszewice miały jednak pecha, bo przez wiele lat należały do gminy Kórnik. W powiecie śremskim nie dbano o wieś.

Nawiasem mówiąc wieś kojarzy się wszystkim z chłopem. A tu na 1000 mieszkańców można doliczyć się najwyżej 25 prawdziwych rolników. Twierdzą, że na wsi żyje 38% ludności - faktycznie rolników mamy w Polsce 10%.

Po reorganizacji stalinowskiej zrobiono nam gminę w Babkach. Panowie z Czapor pracowali w Komitecie Wojewódzkim, więc wszystkie inwestycje szły na Czapury i Wiórek. My byliśmy bez

szosy, bez oświetlenia ulicznego. Szosę do Daszewic zrobiono dopiero w roku 1978.

Potem przeniesiono gminę do Mosiny. Przez 18 lat byłem radnym. Tam uważano, że stanowimy w gminie cypel, który powinien być odcięty, więc nie spieszono się z inwestycjami. Naczelnik Szyło chciał nas odpisać do Poznania.

Z budową szkoły też były komedie. Sprzedano grunt szkolny i 4 lata trwały targi aby go odzyskać. Szkoła rodzi się w wielkim trudzie, ale teraz jesteśmy już pewni, że będziemy ją mieli. Przedłużanie czasu inwestycji powoduje wzrost kosztów.

Wodociągowanie jest praktycznie zakończone. Weszliśmy do budżetu gminnego z gazyfikacją.

Wiele mówi się u nas o konieczności budowania prawie w każdej wsi oczyszczalni ścieków. Nie widziałem tego na Zachodzie. W Holandii np. sadzą specjalne wierzy, które wchłaniają detergenty. U nas Akademia Rolnicza w Szczecinie ma takie sadzonki. Powinniśmy i u nas stworzyć takie miejsca obsadzone odpowiednią roślinnością, zamiast wywozić nieczystości z szamba gdzie popadnie.

Niedaleko płynie rzeczka Koplą. Dzieci z całego Poznania przyjeżdżały aby się kąpać w jej czystej wodzie. W Naborówku uruchomiono oczyszczalnię ścieków i dzisiaj woda w Kopli jest zielona i burzy się.

**- Jak ocenia Pan obecny stan rolnictwa?**

- Rolnictwo przeżywa poważny kryzys. Otworzenie wrót na import miało je zreformować. Ale na reformę rolnictwa w Polsce potrzeba pieniędzy - jak tego dokonać bez pieniędzy wiedzieli tylko mądrzy ludzie w Warszawie.

Ostatnio narzeka się na ceny płodów rolnych. Jednak my rolnicy jesteśmy tylko pierwszym ogniwem przy zaopatrywaniu rynku. Ja np. jestem producentem ziemniaków. Po wyprodukowaniu, przechowaniu, sortowaniu dowożę je do sklepu i otrzymuję 4,5 tys. zł za kg. W detalu sprzedają je po 7 tysięcy. Myślę, że marża jest stanowczo za duża.

W telewizji krzyczy się o wysokiej cenie warzyw. A przecież mści się tutaj głupota naszych władz rządzących w ostatnich latach. Importowano bez opamiętania warzywa z zachodu, zniszczono nasze szklarnie. Proszę popatrzeć na ich szkielety. Teraz państwa zachodnie podpisały układ gatowski zabraniający subsydiowania eksportu. Ceny skoczyły gwałtownie.

Produkcję warzyw możemy w ciągu paru lat odbudować, byleby energia nie była tak droga. 2 miliony za jedną tonę węgla to skandal.

Organizacje rolnicze są rozbite. Solidarność miała być następcą ZSL, ale przecież związek zawodowy, a partia to dwie różne rzeczy. Mówią, że ZSL to były czerwone kmery. A kto przyczynił się do tego, że jedyna Polska wśród państw socjalistycznych uratowała indywidualne rolnictwo na wsi? Sam upór chłopski nie wystarczył by do tego. My ZSL-owcy zrobiliśmy tyle, ile można było osiągnąć w ówczesnych warunkach. Nie wstydzę się swojej przeszłości, nie mam sobie nic do zarzucenia.

Jestem przeciwnikiem tworzenia powiatów. Stworzy się grupę rajców, którzy na pierwszej sesji ustalą sobie pensje. Powstanie nowa grupa urzędników, którzy będą robili wszystko, aby petent stał jak najdłużej w kolejce. Środki będą skumulowane? Środki będą te same, tylko władza będzie trochę inaczej podzielona. Mamy dziś do załatwienia dużo ważniejsze sprawy niż reforma terytorialna.

**- W prasie było wiele słów krytycznych pod adresem BGŻ...**

- BGŻ jest często opluwany. Wpadł on w pułapkę nie z własnej winy. Zniszczono PGR-y finansowane przez BGŻ. Rozbicie PGR-ów stało się sprawą polityczną, nie pomyślano o ludziach, którzy tam pracowali. Likwidatorzy PGR-ów sprzedawali maszyny za bezcen, nie zważając, czy ciążą na nich kredyty. Zostały niespłacone długi, rosły odsetki, których nie miał kto płacić.

Jeszcze 3 miesiące temu PZZ nie miały zdolności kredytowej. A przecież musi być bank, który będzie finansował zapasy żywności. Ziarno i tłuszcz muszą być zmagazynowane dla narodu. Mamy

dokończenie na str. C



przecież magazyny na zboże, mamy chłodnie. Egipcjanie robili zapasy tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa.

Banki spółdzielcze w Mosinie czy Buku to nie banki rolne. Potrzebny jest potężny twór.

Dzisiaj zwala się na chłopca, że drożeje chleb. A on wniósł ziarno do spichrza, bo nikt nie chciał kupić od niego po 2,5 miliona za tonę. Pan Cichowiec z Poznania oświadczył, że pośladu kupować nie będzie i sprowadzi zboże z Niemiec. Dzisiaj tona pszenicy niemieckiej kosztuje 10,5 miliona zł.

Dławił się cukrem i dopłacaliśmy, aby go wysłać. Dziś jego cena jest dwu- a nawet trzykrotnie wyższa. Alą brak zapasów...

Propaganda głoszona przez publikatory jest kłamliwa i często głupia. Po „Wiadomościach” siedziałem godzinę przy telefonie dzwoniąc do Warszawy, ale nikt nie podniósł słuchawki. To samo stwierdzają inni mieszkańcy, którzy chcieli sprostować fałszywe wiadomości. Nie wiadomo po co podaje się ten numer telewizyjny.

ZM

## ROLNIK NOWEJ ERY

Odwiedzamy gospodarstwo Zygmunta Ryczka.

- Skąd Pan pochodzi?

- Urodziłem się w roku 1945 w Nakle nad Notecią. Ukończyłem szkołę zawodową budowlaną i obrałem kierunek malarski. Ożeniłem się w roku 1967 - mam dwie córki i syna.

Obecna moja praca nie jest związana z wykształceniem otrzymanym w szkole. Rodzice mieli gospodarstwo i zapewne oni zaszczepili mi zamiłowanie do rolnictwa.

- Kiedy Pan się przekształcił z malarza w rolnika?

- Jesienią 1978 roku pan Kurkowiak wspominał o zamiarze sprzedania gospodarstwa. Udało mi się w Banku Spółdzielczym w Mosinie otrzymać nisko oprocentowany kredyt i kupiłem to gospodarstwo. Dzisiaj nie ma mowy o takim kredycie - kto by za mnie poręczył? Obecnie sama ziemia warta jest miliard złotych, budynki ze 3 miliardy, nie wspominając już o pełnym umaszynowaniu.

Gdy rozpocząłem pracę zdawałem sobie sprawę, że rolnictwo to zawód trudny, ale nie przypuszczałem, że aż tak trudny. Potrzebna

jest ciężka praca i stałe dokształcanie się i kalkulacja finansowa i troska o zbyt. Należę do ludzi odważnych, nastawionych optymistycznie, ale dzisiaj bałbym się wystartować.

- Jaki kierunek ma Pańskie gospodarstwo?

- Ono składa się właściwie z dwóch gospodarstw, jednego dziesięciohektarowego i drugiego siedmiohektarowego, które dostaliśmy w spadku po teściach. Ziemia w Daszewicach, w stosunku do innych na terenie gminy, nie są najgorsze. Ja mam ziemie klasy czwartej i piątej i trochę szóstej.

To jest gospodarstwo specjalistyczne - chów trzody. Cała produkcja polowa jest temu podporządkowana. Dotychczas chowałem rocznie w cyklu zamkniętym 200 tuczników. Podobno są kłopoty ze zbytem, ale ja na własnej skórze tego nie odczułem, bo nastawiłem się na jakość. Produkuję tuczniaki mięsne, nie otluszczone. Ci co odbierali ode mnie świnie chętnie znowu przyjeżdżają i zawsze mam ich za mało.

- Co dalej?

- Po 15 latach modernizuję gospodarstwo. Otrzymałem dwudziestoprocentowy kredyt. Będę się musiał gimnastykować aby go spłacić, bo my nie mamy zapewnionej opłacalności produkcji, nawet na najbliższe pół roku.

Dotychczas bazowałem na zbożu i ziemniakach, teraz przechodzę na sposób żywienia bardziej nowoczesny, suchy, oparty na zbożach. Te pomieszczenia, które zajmowały ziemniaki, wykorzystam na powiększenie hodowli.

Zaadaptowałem na chlewnię garaż i silos. Dzięki modernizacji i nowym pomieszczeniom chcę zwiększyć produkcję trzykrotnie.

Nam rolnikom brakuje organizacji, która by nas zjednoczyła i walczyła o nasze interesy. W Niemczech rolnicy zrzeszają się nie tylko na terenie jednej gminy, ale nawet kilku i razem oferują towar. Dzisiaj większą sztuką jest dobrze sprzedać niż wyhodować. U nas zapewne wkrótce dojdzie do nadprodukcji i trzeba będzie myśleć o eksporcie.

- Czego możemy Panu życzyć?

- Mam poważne zmartwienie. Przez pewien czas pomagał mi w gospodarstwie syn, ale odszedł twierdząc, że ta praca mu nie odpowiada. Może jednak obudzi się w nim pociąg do rolnictwa, gdy mu pokażę, że z ziemi można godnie żyć.

- Zatem żegnam się życzeniem aby to gospodarstwo miało, po długim pańskim życiu, dobrego następcę.

ZM

## HANDEL

Ewa Skrzypczak, Przewodnicząca Rady Soleckiej, posiada małe gospodarstwo rolne. Urodziła się w Daszewicach. Jest mężatką, ma dwójkę dzieci. Mąż, po ukończeniu studiów na Akademii Rolniczej w Poznaniu - kierunek mechanizacja rolnictwa - podjął pracę w „Agromie” w Poznaniu przy ul. Katowickiej. W takim dużym molochu sprzedaje się części do maszyn rolniczych z dużą marżą, trzeba bowiem utrzymać zaplecze administracyjne.

- Czy pracuje tam dotychczas?

- 1,5 roku temu doszliśmy do przekonania, że możemy założyć własny sklep i sprzedawać rolnikom części do maszyn po znacznie niższych cenach. Wydzierzawiliśmy przy tej samej ulicy odpowiedni lokal. Mamy też tam kosiarki, opryskiwacze, plugi - sprzęt, który nie wymaga serwisu, brak nam bowiem zaplecza technicznego. Nie handlujemy dotychczas maszynami rolniczymi, nie mamy bowiem odpowiednich finansów. Włożyliśmy w ten sklep własne środki z gospodarstwa i podpieramy się małym kredytem obrotowym. Płacimy dość wysoką dzierżawę.

- A plany na przyszłość?

- Trzeba będzie pomyśleć o maszynach. Części do maszyn sprzedaje się talko okresowo, w zimie jest zastój. Pomieszczeń przy sklepie jest dosyć, hala, której nie dzierżawimy, stoi pusta.

W przyszłości chcemy wykupić jakąś działkę w Poznaniu i tam postawić własny sklep.

ZM

W jednym ze sklepów w Daszewicach pracuje od 10 lat pani Bożena Grześkowiak. Jest mężatką, ma 2 chłopaków bliźniaków. Przedtem pracowała w Fabryce Maszyn Żniwnych na Starołęce, potem w „Agromecie”, następnie w Zakładach Naprawczych Sprzętu Medycznego.

- Czy to jest sklep prywatny?

- Dawniej należał do Gminnej Spółdzielni w Mosinie. Od 89 roku miałam go w agencji, a teraz dzierżawię.

Staram się zaopatrzyć mieszkańców jak najlepiej, obroty zależą jednak od ich zasobów pieniężnych. To nie jest trasa przelotowa, zatem zaopatruje się tutaj jedynie ludność miejscowa.

- Jakie towary znajdziemy u Pani?

- Mam podstawowe artykuły spożywcze, chemię gospodarczą, dziewiarstwo. Wędliny przywozimy 2 razy w tygodniu z Zakładów Mięsnych w Poznaniu. Klienci twierdzą, że są droższe, ale za to dobre.

Jedynie dostawy to doskonałe pieczywo z Puszczykowa. Mleczarnia ze Śremu dowozi nam co drugi dzień mleko i sery, jednak nie jest to taki asortyment jaki zamawiamy. Nabywamy więc częściowo artykuły nabiałowe na giełdzie.

- Czy ma Pani samochód dostawczy?

- Rolę samochodu dostawczego spełnia osobowy fiat, którym jeździ mąż-emeryt. Są tutaj aż 4 sklepy, jest duża konkurencja. Aby utrzymać się na rynku nie możemy stosować zbyt wysokiej marży, a mieszkańców jest przecież niewiele. Zyski ze sklepu wystarczą na przeżycie, ale o zakupieniu samochodu dostawczego nie ma mowy.

- Życzymy zatem Pani aby jej klienci byli bogatsi.

ZM

C

# RZEMIEŚLNICY

Rzemiosło w Daszewicach reprezentuje radny p. Stanisław Barć, z którym wywiad znajduje się w pierwszej części Biuletynu, oraz p. Roman Ładno.

**- Czy Pańscy rodzice mieszkali w Daszewicach?**

- Nie. Urodziłem się w Maniewie k. Obornik Wlkp. w roku 1953. Tam chodziłem do szkoły podstawowej. Szkołę zawodową o kierunku „mechaniczna obróbka metali” ukończyłem w Poznaniu.

Początkowo pracowałem w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Obornikach Wlkp. Potem los rzucił mnie do Daszewic, tu bowiem mieszka moja żona. Mam jedenastoletniego syna i sześciolletnią córkę.

**- Kiedy zaczął Pan pracować na własny rachunek?**

- Od 1986 roku prowadzę własny warsztat. Początkowo moja sytuacja finansowa była lepsza niż w tej chwili. Trudno było zdobyć

material, ale sprzedać dobrą robotę można było za odpowiednią cenę. Dzisiaj jest duża konkurencja, ludzie mają mało pieniędzy, trzeba produkować tanio.

Robię okucia meblowe, paśniki dla trzody chlewnej i wentylatory z tworzyw sztucznych. Zbyt jest - to studnia bez dna, brak tylko robotników.

W ubiegłym roku płaciłem 25 tysięcy zł za godzinę, a ludzie mówili: „po co mi praca? Trochę mniej dostanę „na bezrobociu”, wezmę rentę babci i jakoś przeżyję. Będzie źle, nie wystarczy na pół litra, to popracuję gdzieś „na dziko”. Poprzednie władze gminy dawały w Daszewicach zasiłki takim właśnie kombinatorom.

Oczywiście są tutaj takie rodziny, które muszą dostać zasiłek.

Współpracuję z zakładem p. Szanisława Barcia. Chciałbym rozszerzyć własny, ale bardzo trudno uzyskać zgodę na budowę.

ZM

# SZKOŁA

## Tak budowaliśmy szkołę...

Nazywam się **Kazimierz Skrzypczak**, jestem emerytem, byłem dyrektorem szkoły w Daszewicach. Pochodzę ze Śremu. Po skończeniu liceum pedagogicznego z nakazu pracy znalazłem się w powiecie mogileńskim i tam poznałem przyszłą moją żonę. W tamtych stronach nie było mieszkania dla 2 nauczycieli, więc przenieśliśmy się do Śremu, otrzymałem funkcję kierownika szkoły w Krajkowie, żona zaś została nauczycielką w tejże szkole.

Po szesnastu latach przenieśliśmy się do Daszewic i tu mieszkamy już 27 lat.

Przed wojną zabierano się do budowy szkoły na pograniczu Daszewic i Kamionek. Ze względu na wybuch wojny sprawa upadła.

Po wojnie były spory między powiatami poznańskim i śremskim. Potem nastąpiła reorganizacja - dzieci kierowano do Piotrowa, do szkoły zbiorczej. Ta z czasem się zapelniła, więc część jeździła do Piotrowa, część do Czapur a starsze dzieci do Starołęki.

Postanowiliśmy budować szkołę w Daszewicach, mimo iż wielu wydawało się to niemożliwe. Powstał bardzo prężny komitet: Łyczyński, Barć, ja z żoną, Walczak, Baranowski, Jarmuskiewicz. Władze gminne zdawały sobie sprawę, że sami nie jesteśmy w stanie pobrać takiej szkoły, naczelnik Szyło sprzeciwiał się tej inicjatywie. Przyszło nam jednak z pomocą kuratorium i wojewoda poznański Marian Król. Na zebraniu w Mosinie pan kurator Sobczyński stwierdził, że jeżeli sami nie będziemy mogli wybudować szkoły, to będzie ona przejęta przez kuratorium na inwestycje.

Najpierw został wykonany przez MPK wykop 20 m x 50 m, MPK miało opiekę nad naszą szkołą. Musieliśmy teraz postawić fundamenty, bo na zimę wykop nie mógł pozostać otwarty. Zabrakło nam pieniędzy, ale pan kurator pomógł. Jeździliśmy do niego bardzo często. Skoro któregoś z nas zobaczył wołał: „Wszystko, tylko nie pieniądze!” - zawsze jednak coś wyszukał. Naczelnik Szyło też przekonał się, że z tym komitetem nie wygra i zaczął nam pomagać.

Komitet zorganizował załadunek, zwózkę i rozładunek klocków z miejscowej betoniarni. Rolnicy pracowali przy tym społecznie. Organizował ich p. Łyczyński, prezes ZSL.

Zakupiliśmy potem 50 chwytów cegły w Żabinku. I znów

wszystko zwieziono społecznie, nikt za to nie wziął ani grosza.

Wykonawcą był w pierwszym okresie „Metabud”.

Kuratorium dało pieniądze na zakup stropów na piwnice, parter i część piętra. Nie zdołano ich jednak położyć przed zimą.

Teraz gmina przejęła budowę od komitetu. Wykonawcą został pan Jakubowski, który wygrał przetarg. Prace ruszyły w szybkim tempie. Pobudowane są już wewnątrz ścianki działowe, wybetonowane piwnice, założone okna i drzwi.

W 95 roku ma być oddany parter. Chcemy, aby te dzieci, które są w piątej klasie mogły się nadal uczyć w Daszewicach.

ZM

Mówi **Alicja Trybus** - dyrektorka Szkoły Podstawowej w Daszewicach: Urodziłam się w roku 1956 w Mosinie w czasie wypadków poznańskich. Oboje rodzice to nauczyciele. Dzieciństwo spędziłam w Krajkowie. Było tam wtedy przepięknie. Potem przenieśliśmy się do Daszewic - ale o tym opowiedzą już moi rodzice.

**- Ile klas ma obecnie szkoła w Daszewicach?**

- Mamy klasy od 0 do 5. Starsze dzieci przechodzą do 3 szkół: 53 w Poznaniu, 63 w Poznaniu i do Czapur.

Mam 10 nauczycieli - grono jest bardzo dobre, dokszałca się, poszerza wiedzę.

Jest bardzo ciasno. W ubiegłym roku musiałam odmówić przyjęcia dzieci z Kamionek - po prostu nie mieliśmy gdzie wstawić ławek.

**- Czy dzieci uczą się obcych języków?**

- Mieliśmy kiedyś naukę języka angielskiego już od pierwszej klasy, ale zabrakło funduszy. Teraz uczą się tego języka począwszy od klasy IV, a to dzięki temu, że mam 1 godzinę do swojej dyspozycji, natomiast dwie otrzymałam od pana burmistrza. Ja uczę w ramach kółka języka niemieckiego.

**- Dlaczego nazywacie się szkołą eksperymentalną?**

- Doszliśmy do wniosku, że ocena zachowania ustalana przy pomocy liczb nie mówi niczego o uczniu. Wprowadziliśmy więc ocenę opisową dokonywaną przez wychowawcę klasy i podpisywaną przez dyrektora. Stanowi ona załącznik do obowiązującego świadectwa szkolnego. W tej ocenie

dokończenie na str. E

**TABELA CZYNSZU REGULOWANEGO  
NA LOKALE MIESZKALNE**

Główne czynniki obniżające stawkę czynszu w związku z wyposażeniem mieszkania w instalację	% obniżki w stos. do stawki max. czynszu	Dodatkowe czynniki wpływające na obniżenie max. stawki czynszu	% obniżki w stosunku do stawki max. czynszu
1. Mieszkanie bez centralnego ogrzewania (5)	10%	1. Mieszkanie w bud. substandardowym	10%
2. Mieszkanie bez łazienki (2)	10%	2. Mieszkanie w suterenie	10%
3. Mieszkanie bez w.c. (3)	10%	3. Mieszkanie z kuchnią bez bezpośredniego oświetlenia naturalnego	5%
4. Mieszkanie bez urządzeń wodociągowo-kanal. (2)	10%	4. Mieszkanie wspólne	10%

- 1) Budynki, które ze względu na zły stan techniczny zostały przeznaczone do rozbiórki decyzją organu budowlanego.
- 2) Przez urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne rozumie się również lokalne urządzenia wodociągowe (hydrofor) i kanalizacyjne (szambo).
- 3) Przez w.c. rozumie się doprowadzoną do łazienki lub wydzielonego pomieszczenia instalację wodociągowo-kanalizacyjną, umożliwiającą podłączenie muszli sedesowej i spłuczki; dotyczy również w.c. przynależnego do lokalu położonego poza lokalem na tej samej kondygnacji.
- 4) Przez łazienkę rozumie się wydzielone w mieszkaniu pomieszczenie posiadające stałe instalacje: wodociągowo-kanalizacyjne, ciepłej wody dostarczanej centralnie bądź z urządzeń zainstalowanych w lokalu lub inne, umożliwiające podłączenie wanny, brodzika, piecyka kąpielowego (gazowego elektrycznego, bojlera).
- 5) Dotyczy ogrzewania energią ciepłą dostarczaną z elektrociepłowni i kotłowni lokalnych (osiedlowych i domowych).
- 6) Z tytułu dodatkowych czynników wpływających na obniżenie maksymalnej stawki czynszu obniżka może nastąpić tylko z powodu jednego czynnika.

## Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Stan ludności miasta  
i gminy Mosina  
na dzień 11 stycznia 1995 roku.

I. Miasto Mosina - 11.696  
II. Gmina Mosina - 10.874  
Razem 22.570

### Ilość mieszkańców w poszczególnych wioskach:

1. Babki	- 399
2. Baranowo	- 26
3. Baranówko	- 50
4. Bolesławiec	- 35
5. Borkowice	- 143
6. Drużyna	- 285
7. Czapury	- 855
8. Daszewice	- 938
9. Dymaczewo Nowe	- 246
10. Dymaczewo Stare	- 322
11. Głuszyna Leśna	- 47
12. Jezioro	- 74
13. Konstantynowo	- 28
14. Krajkowo	- 140
15. Kubalin	- 20
16. Krosinko	- 545
17. Ludwikowo	- 97
18. Mieczewo	- 321
19. Nowinki	- 166
20. Krosno	- 993
21. Pecna	- 1550
22. Sasinowo	- 126
23. Sowiniec	- 124
24. Radzewice	- 199
25. Rogalin	- 694
26. Rogalinek	- 1242
27. Sowinki	- 80
28. Wiórek	- 556
29. Świątniki	- 238
30. Żabinko	- 335

### I. Ilość dzieci urodzonych w 1994 roku

Miasto Mosina  
1) Płeć męska - 65  
2) Płeć żeńska - 48  
Razem 113

Gmina Mosina  
1) Płeć męska - 76  
2) Płeć żeńska - 74  
Razem 150

### II. Liczba osób która zmieniła stan cywilny na „zameżna” w 1994 r.

Miasto Mosina - 62  
Gmina Mosina - 55  
Razem 117

### III. Liczba osób która zmieniła stan cywilny na „żonaty” w 1994 r.

Miasto Mosina - 52  
Gmina Mosina - 55  
Razem 107

### IV. Ilość małżeństw zawartych w 1994 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego Mosina - 108

### V. Ilość zgonów w 1994 r. - 242

### VI. Ilość zgonów zarejestrowanych przez USC Mosina w 1994 r. - 168.

## Wykaz dzieci urodzonych w miesiącu grudniu 1994 roku

1. Adamczak Bartosz Wojciech, 2. Andrzejewska Anna Maria, 3. Barański Maciej Marian, 4. Bartkowiak Mariusz, 5. Bąk Marcin, 6. Kaczmarek Natalia, 7. Niezabitowska Daria Anna, 8. Poprawka Paulina, 9. Smogulewski Michał, 10. Sobolewska Angelika, 11. Wierzbicka Daria Anna, 12. Woroch Eryk, 13. Śliwińska Michalina.

## Małżeństwa zawarte w m-cu grudniu 1994 r.

Kozłowski Mariusz i Porada Barbara, Grzywaczewski Krzysztof i Korbik Małgorzata, Wojda Bolesław i Madalińska Maria, Idziak Wojciech i Herczyńska Magdalena, Puto Stanisław i Knij Dorota, Ratajczak Michał i Dudziak Agnieszka

## Zgony zarejestrowane w m-cu grudniu 1994 r.

1. Pruszkowska Karolina I. 92, 2. Nowak Teodozja I. 80, 3. Karolczak Anna I. 80, 4. Piątkowski Tadeusz I. 53, 5. Łuczak Martyna I. 74, 6. Braun Marek I. 23, 7. Olejniczak Stanisława I. 80, 8. Kończyński Michał I. 37, 9. Wilhelm Zbigniew I. 43, 10. Kociemba Stanisława I. 89, 11. Miazga Franciszek I. 75, 12. Najewska Stanisława I. 82, 13. Baksalary Jan I. 73, 14. Kocerca Barbara I. 74, 15. Kruk Władysław I. 85

# „Obra” stawia na młodzież

Jeżeli za kilka lat chcemy mieć mosińską drużynę sportową w I lidze, musimy wykształcić i dobrze wyszkolić piłkarskie talenty młodzieżowe, jakich wiele zauważamy w gminie. Młodzież roczników 1980-84 wykazuje duże zainteresowanie sportem i ponadprzeciętne predyspozycje. Około 80-ciu chłopców z gminy trenuje z zapalem piłkę nożną. Jest to ilość nieporównywalna z ubiegłymi latami. Te zainteresowania nie wzięły się znikąd. Są wynikiem codziennej, systematycznej pracy w szkołach podstawowych i efektem treningów prowadzonych przez społeczników, zapalcerców nie liczących czasu na pracę z młodzieżą. Wyróżnić należy szkoły w Rogalinie, Rogalinie, Pecnej. Dzięki tej pracy mosińska drużyna trmapkarzy uzyskała awans do ligi rozgrywkowej okręgu poznańskiego. W nagrodę Zarząd organizuje zgrupowanie sportowe - zimowisko dla 36 chłopców od 30 stycznia do 10 lutego w Świnoujściu. Będzie to pierwszy tego typu obóz or-

ganizowany w ciągu 75 lat istnienia Mosińskiego Klubu Sportowego.

W związku z organizacją obozu Zarząd Klubu zaprosił na spotkanie rodziców młodych piłkarzy. Na 40 zaproszonych przyszło... 70-ciu. Ten fakt zasługuje na uwagę, bowiem świadczy o dużej potrzebie tego rodzaju zajęć. Wobec wielu chętnych i ograniczonej nieliczną kadrą ilości miejsc, o doborze uczestników na obóz zdecydowały osiągnięcia sportowe i wyniki w nauce. Obóz stanowi nagrodę za awans sportowy łączony ze zdrowym podejściem do obowiązków szkolnych.

W programie zimowiska przewidziano: szkolenie kondycyjne i sportowe, kurs pływakki (na basenie), udział w dwóch turniejach piłki nożnej, zwiedzanie okolic i rekreację.

Pełną realizację tych zamierzeń zapewnia kadra:

Marian Sobecki - I trener młodzieży

Jan Czech - II trener młodzieży  
Jerzy Skrzypczak - trener koordynator (były piłkarz „Obry”)

Włodzimierz Grabarczyk - trener trampkarzy

Ryszard Jaroński - organizator zimowiska

25% kosztów opłacają rodzice, resztę stanowi dotacja budżetowa dla MKS. Transport autobusowy do Świnoujścia zapewnia jak zawsze życzliwy Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół.

Podoba nam się pomysł zorganizowania obozu, jego lokalizacja - tam gdzie taniej, a nie tam gdzie zimą modnie, a nade wszystko łączenie troski o sprawność ciała z dostrzeganiem faktu, że sprawna i dobrze umieblowana głowa jest piłkarzowi równie potrzebna jak nogi.

Na szeroką rozmowę o sporcie w gminie umówiliśmy się z Zarządem MKS „Obra” po powrocie z obozu. Szerokiej drogi i wysokich wygranych!

T. K.

## Oni leczyli naszych ojców i dziadków



**Franciszek Brzozowski** „doktor wszech nauk lekarskich” - jak stwierdza dyplom z roku 1926 - urodził się w Rakoniewicach pow. Wolsztyn na początku naszego wieku w roku 1900. Mówił biegle po niemiecku, bowiem szkołę podstawową i średnią ukończył pod zaborem pruskim.

Staż odbył w Sierakowicach w pow. kartuskim, potem pracował w Czarnkowie, wreszcie w szpitalu powiatowym w Wągrowcu. Leczył tam pacjentów w poradni przeciw grzyźliczej, przeciwjaglicowej i stacji opieki nad matką i dzieckiem.

W czasie wojny w roku 1939 do 11 listopada pełnił funkcję komendanta polowego w Błoniu. Stamtąd dostał się do obozu jenieckiego. Dzięki znajomości języka niemieckiego został zwolniony i zatrudniony w Ubezpieczalni Społecznej w Siedlcach.

Po wkroczeniu wojsk radzieckich został zmobilizowany i pracował w II Armii WP w szpitalach polowych na linii frontu. Min. Obrony Narodowej Michał Żymierski „za wzorową służbę i wybitne zasługi” nadał mu stopień majora w korpusie oficerów Służby Zdrowia. Służbę wojskową kończył w roku 1948 w Krośnie Odrzańskim.

Do roku 1950 pracował w Poznaniu jako lekarz domowy - przed południem jego mieszkanie było do dyspozycji pacjentów.

Od roku 1950 przeniósł się z całą rodziną do Mosiny. Leczył mieszkańców w tutejszym Ośrodku Zdrowia i jego współpraca z dr. Murkowskim układała się bardzo harmonijnie. Prócz tego miał niestający dyżur w domu, gdzie również zgłaszali się pacjenci. Nie dysponował samochodem. Doktor miał rower, tzw. „balonówkę” o szerokich obręczach, którą w lecie i w zimie docierał nawet do odległych wiosek. Pacjenci wspominają jego przyjacielski stosunek do chorych, niustanną troskę o ich stan zdrowia, odwiedziny nawet w późnych godzinach nocnych. Koledzy, znajomi pamiętają go jako człowieka szczerego i towarzyskiego.

Zmarł w roku 1955.

Z.M.

### Opowiada dr Zofia Niemczykiewicz

Na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie leżą prochy moich przodków. Ja też urodziłam się w tym mieście i tam chodziłam do gimnazjum. Byłam harcerką, a moim komendantem i serdeczną przyjaciółką była Kazimiera Jagniewska, znana działaczka społeczna. W 1941 roku, w czasie rzezi Polaków zabito ją i wyrzucono z okna przy ulicy Łackiego na dwumetrowy stos pomordowanych.

*Jak trafiła Pani do Mosiny?*

W 1937 roku dziadkowie pobudowali tutaj ten domek i ściągnęli naszą rodzinę do siebie. Zapiisałam się natychmiast na Wydział Lekarski UP i tuż przed wojną zdałam wszystkie egzaminy z drugiego roku studiów.

W czasie wojny mieszkałam również w Mosinie. Dziadkowie nie doczekali wyzwolenia. Wywieziono ich do obozu w Konstantynowie, a kiedy ich wreszcie zwolniono babka przeżyła już tylko jeden dzień w swoim domu. Dziadek zmarł w pół roku po niej.

Podczas okupacji pracowałam u Niemca Mayera. Prowadziłam również książki adwokata Maciejewskiego. Zatrudniono mnie w niemieckim kościele przy sortowaniu pościeli i ubrań dla niemieckich żołnierzy. Miałam jechać do Niemiec i nawet wysłano mnie na badania do Śremu, ale na szczęście wojna już się kończyła. Niemcy zdołali jeszcze spalić kościół.

*Jak ułożyły się Pani losy po wojnie?*

Niemcy pozostawili duży, drewniany barak. Gromadziliśmy tam ludzi, którzy wracali z przymusowych robót. Zorganizowaliśmy dla nich łóżka, ciepłą strawę, opiekę lekarską. Oświetlaliśmy barak lampami karbidowymi. Prócz tego pomagałam dr. Murkowskiemu w zagospodarowaniu szpitalika na rogu ul. Poznańskiej i Kościelnej, szkoleniu pielęgniarek, doglądaniu rannych. Razem z dr. Kapczyńską uruchomiliśmy aptekę - Niemcy wówczas jeszcze walczyli na Cytadeli. Organizowaliśmy przydziały, kartki żywnościowe. W nocy wracałam wzdłuż torów - jakoś nie bałam się Moskali.

*Kiedy podjęła Pani na nowo studia?*

Na wozach wiozących do Poznania marchew i kartofle jechałam do prof. Różyckiego, który tworzył Wydział Lekarski UP. Ten

dokończenie na str. 9

przeznaczyl mnie natychmiast jako asystentkę do naprawiania poniszczonych eksponatów. Mieszkałam nawet przez jakiś czas w Zakładzie Anatomii. Po trzech latach studiów zdobyłam dyplom.

*A jak przebiegala praca zawodowa?*

Zaraz po studiach znalazłam się w szpitalu powiatowym w Śremie u dr. Paula, wspaniałego człowieka, doskonałego lekarza. Byłam zachwycona jego pracą. Sama zorganizowałam oddział dziecięcy liczący prawie 100 łóżek. Niestety, partyjny lekarz powiatowy dr. Wojtczak, zatruwał stale życie dr. Paulowi. Znał też mój stosunek do komunizmu, twierdził więc, że nie ma dla mnie etatu.

Przyjechał prof. Jonscher z Poznania, zobaczył mój oddział dziecięcy i zabrał mnie natychmiast do kliniki Marii Magdaleny. Pracowałam tam przeszło 3 lata. Potem trzeba było zorganizować oddział dziecięcy w Pile, więc posłano mnie tam. Wywiązałam się z tego zadania najlepiej jak potrafiłam.

Piła leży jednak zbyt daleko od Mosiny. Wróciłam zatem do Poznania i pracowałam w Wojewódzkiej Poradni na Słowackiego i na Mostowej. Jeździłam również po całej Wielkopolsce organizując żłobki.

Do pracy w Poznaniu dojeżdżałam z Mosiny. Na terenie naszej gminy leczyłam wiele dzieci. W Ośrodku Zdrowia pracowałam tylko pół roku. Proponowano mi poradnię ogólną, a ja zawsze chciałam tylko leczyć dzieci.

Po przejściu na emeryturę przez wiele lat doglądałam jeszcze dzieci w Szkole Podstawowej nr 2 oraz w dwóch przedszkolach.

*Czy ma Pani jakieś hobby?*

Dziadek ze strony ojca - Konstanty był uczniem Matejki. Mam jeszcze jego obrazy. Sama też malowałam. Zachował się portret wspomnianej Kazimierzy Jagniewskiej.

*Życzymy Pani Doktor wszystkiego najlepszego w nowym roku 1995.*

Z.M.



**Z dr Kazimierzem Maciejewskim** spotykam się w Poradni Dziecięcej mosińskiego Ośrodka Zdrowia.

*- Czy Pan jest Wielkopolaninem?*

- Moi rodzice brali udział w stynnym strajku Dzieci Wrzesińskich. Ojciec od pierwszych dni Powstania Wielkopolskiego walczył pod Kcynią, Rymarzewem, Inowrocławiem, Szubinem. W roku 1920 przeszedł cały szlak bojowy od Lwowa po Kijów.

Ja urodziłem się przed 62 laty w Miłostwie, w powiecie wrzesińskim. Gimnazjum i liceum ukończyłem we Wrześni. Miałem 2 braci i 2 siostry. W domu panowała atmosfera rodzinna, byliśmy wychowywani w duchu katolickim.

W 1951 r. rozpocząłem studia na Akademii Medycznej w Poznaniu, dyplom otrzymałem w roku 1957.

*- Proszę opowiedzieć o swojej pracy zawodowej po studiach.*

- Praktykę lekarską rozpocząłem w Poznaniu w Wojewódzkim Szpitalu Dziecięcym pod kierownictwem dyrektora Szenia, dr Stabrowskiego i dr. Biedrzyńskiej. Ludzie ci znali doskonale swój zawód i byli bez reszty oddani pracy. Poznałem również prof. Skubiszewskiego z pracowni anatomii patologicznej (ojca późniejszego ministra spraw zagranicznych), który jednak został zwolniony z Akademii za sprawy polityczne.

Po uzyskaniu specjalizacji podjąłem pracę w Mosinie.

W tym czasie przyjmowano dzieci w poradni ogólnej, zorganizowałem więc przy ulicy Śremskiej 12, poradnię dziecięcą. Przyjmowałem tam dzieci zdrowe i chore. W owym czasie było bardzo dużo chorych - były powikłania nie tylko ze strony płuc, ale przede wszystkim mózgowe.

Wprowadziłem regularne, zgodne z planem szczepienia dzieci. Zmalała liczba zachorowań na choroby zakaźne. Zostały zlikwidowane tak groźne choroby jak dyfteryt, przestał praktycznie istnieć koklusz. Pracowałem intensywnie od rana do wieczora

- wracałem ostatnim pociągiem. Niektórzy chorzy już zasypiali kiedy ich odwiedzałem. Codziennie przemierzałem 10-30 km pieszo, rowerem, motorowerem lub bryczką.

*- Dzisiaj to już wygląda inaczej...*

- To trudno nawet porównywać. Wtedy mieliśmy pomieszczenia bardzo skromne, obecnie mamy taki Ośrodek, którego może nam pozazdrościć nawet Poznań. Możemy przyjmować osobno dzieci zdrowe i chore. Mamy lepsze wyposażenie. Gdy rozpocząłem pracę w Mosinie nie było tutaj laboratorium. Organizowaliśmy je dopiero z dr. Murkowskim, było ono jednak bardzo prymitywne. Obecne laboratorium jest na tutejsze warunki zupełnie wystarczające. Nie wykonujemy jedynie analiz bardzo kosztownych.

*- Ile dzieci odwiedza dziennie Ośrodek?*

- Ilość przewijających się dzieci zależy od sezonu. Kiedy jest mało zachorowań mamy ok. 40 pacjentów, jeżeli jest np. grypa to 100 dziennie i jeszcze do tego 20-30 wizyt domowych. Mamy tylko jedną karetkę, która ma służyć wszystkim lekarzom. Mosina rozwija się - to nie to miasto, które było 30, 40 lat temu a rejon naszej gminy jest bardzo rozległy. Dlatego jeżeli wzywający pomocy ma własny środek lokomocji prosimy aby nas podwiózł.

*- Co z wcześniakami i dziećmi specjalnej troski?*

- Dzieci z wagą 2,5 kg i mniejszą pozostają pod opieką poradni dla wcześniaków. Skierowanie otrzymują wprost ze szpitala, w którym się rodzą.

Dzieci dyspanseryjne z różnymi wadami, często chorujące mają dodatkową kartotekę. Trzeba je częściej badać, poświęcać im więcej czasu, tym bardziej, że często rodzice nie zdają sobie sprawy jaką dodatkową opieką należy je otoczyć. Niektóre dzieci z niedorozwojami, z zaburzeniami hormonalnymi, wadami rozwojowymi skierowujemy do specjalistów i to nie tylko w Poznaniu. Często rodzice jeżdżą z dziećmi na operację do Polanicy.

*- Czy zwraca Pan uwagę na wady postawy?*

- W poszczególnych latach sylwetka dziecka się zmienia. Rażącej liczby dzieci z wadami postawy nie ma. Lekarze różnie je oceniają. Weźmy np. płaskostopie. Lekarz ocenia je subiektywnie - często trudno określić czy płaskostopie jest czy go nie ma. Z czasem stopa dziecka się rozwija. Tam gdzie trzeba zwracam rodzicom uwagę, ale ich nie straszę. Nieraz przyczepi się do dziecka opinia, że ma jakąś wadę, której dawno się pozbył. Po co ludziom zwracać głowę i dodatkowo nerwicować.

*- Jakich rad udzieliłby Pan młodym matkom?*

- Matki, zwłaszcza te, które oczekują dziecka po raz pierwszy, winny dobrze się odżywiać, nie palić papierosów, nie pić alkoholu, dużo przebywać na powietrzu, uprawiać trochę sportu. To przynosi korzyści nie tylko matce, ale i dziecku, ułatwia poród. Mamy wówczas zdrowsze dziecko z prawidłową wagą, nie rodzą się wcześniaki.

Trzeba unikać osób kaszlących, chorych na choroby zakaźne, na różyczkę, w ogóle na choroby wirusowe, bo mogą się urodzić dzieci z różnymi wadami.

Jestem zwolennikiem karmienia piersią. Gros naszych matek karmi, tylko niektóre są bardzo wygodne i unikają karmienia piersią, lub karmią bardzo krótko.

Pampersy przynoszą korzyści gdy matka idzie z dzieckiem do poradni lub wybiera się w podróż. Przy stałym stosowaniu powodują odparzenia.

*- Jakie choroby grożą obecnie dzieciom?*

- Spotykamy dość często płonicę, świnkę, różyczkę. Są rodziny, gdzie ludzie chorują na świerzb i to nie tylko na rękach ale i na tułowiu. Tu jedyną radą jest czystość, czystość i jeszcze raz czystość.

Po Czarnobylu wzrósł znacznie procent dzieci (a również dorosłych) chorych na tarczycę.

Środki chemiczne stosowane przy uprawie roślin, konserwanty wszelkiego rodzaju powodują często alergie.

Obecnie zlikwidowano lekarzy szkolnych, zatem lekarze z Poradni badają dzieci w określonym wieku i te kończące szkołę. Badania przeprowadzamy raz w tygodniu po godzinach pracy w Poradni.

Leczę już trzecie pokolenie. Obecne babcie były pierwszymi moimi pacjentami.

*- Po sylwetce pańskiej, po twarzy nie można tego dostrzec. Życzymy Panu Doktorowi zdrowia, sił do pracy, a także czasu na odpoczynek w nowym 1995 roku.*

Z.M.

# Odwiedzamy Komisariat Policji



Komisariat Policji w Mosinie ma siedzibę przy ul. Kolejowej, na skrzyżowaniu z ul. Śremską. Numery telefonów:

Komisariatu Policji w Mosinie: 132 444 lub (412 622)

Komisariatu Policji w Śreмі: 066 736 305

Interwencyjny numer w Poznaniu: 997

Oficer dyżurny KW w Poznaniu: 413 112

Oficer Wydz. Ruchu Drogowego KW w Poznaniu 414 411

Rozmawiamy z **Karolem Wachowiakiem**, komisarzem policji, pełniącym funkcję komendanta komisariatu w Mosinie.

- Proszę opowiedzieć o swojej młodości, o rodzinie....

- Urodziłem się w roku 1952 w Dopiewie. Ojciec był pracownikiem Zakładów Hipolita Cegielskiego w Poznaniu, matka zajmowała się gospodarstwem domowym. Byłem najmłodszym dzieckiem, mam trójkę rodzeństwa: jeden brat jest profesorem Akademii Medycznej w Poznaniu, obecnie kierownikiem Zakładu Medycyny Sądowej, drugi chirurgiem, pracuje jako ordynator w szpitalu wojewódzkim w Opolu, siostra jest mgr farmacji, kierownikiem laboratorium szpitala w Nowym Tomyślu.

W 1979 roku ożeniłem się z Alicją Dziwak i zamieszkaliśmy u teściów w Czempiniu. Żona jest prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej w Luboniu.

- Jak przebiegała Pańska praca zawodowa?

- Ukończyłem Wydział Technologii Żywności na Akademii Rolniczej w Poznaniu, a następnie Oficerską Szkołę Milicji w Szczytnie.

Pracowałem początkowo jako inspektor przestępstw gospodarczych Komendy Policji w Poznaniu przy Placu Wolności. W 1982 roku przenieśliśmy się do Komisariatu Milicji - Poznań Nowe Miasto na Zagórz. Przez pewien czas pełniłem obowiązki inspektora do spraw nieletnich, a od 1984 roku pracowałem w sekcji kryminalnej.

- W październiku 1990 roku przenieśliśmy się do Mosiny. Początkowo byłem kierownikiem referatu operacyjno-dochodzeniowego, a po półrocznej służbie zostałem mianowany komendantem.

- Ilu ludzi liczy komisariat?

- Komendant + osiemnastu funkcjonariuszy. Są 2 referaty: sekcja prewencji, w której policjanci mundurowi pełnią służbę zewnętrzną i sekcja operacyjno-dochodzeniowa, której funkcjonariusze mogą chodzić w ubraniach cywilnych. Jeżeli w pewnych sytuacjach są wykorzystywani do służb patrolowych, wtedy też są umundurowani.

- Jak wygląda praca?

- Komisariat ma 3 samochody: Poloneza - ufundowanego przez Bank Spółdzielczy i Urząd Gminy, policijną Nysę i Tarpana. Policjant prowadzący pojazd oznakowany musi być umundurowany. Moim obowiązkiem jest śledzenie stanu bezpieczeństwa i zagrożenia porządku publicznego na terenie gminy.

- Jakie przestępstwa odnotowuje się najczęściej?

- Podam zanotowaną przestępczość za IV kwartał i za cały rok 1994. W IV kwartale mieliśmy 52 postępowania przygotowawcze, w tym 38 dotyczyło przestępstw o charakterze kryminalnym. W ciągu roku było ich 142, z czego 110 stanowiły czyny kryminalne.

Można je podzielić na kategorie: a) rozboje i wymuszania rozbójnicze. Starsi uczniowie pod groźbą pobicia zabierali młodszym pieniądze od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Młodzież ponadpodstawowa wymuszała pieniądze od uczniów internatu WODZ przy ul. Topolowej żądając „wkupienia się”. Sprawy zostały wykryte, sprawcy ustaleni. Jeden został aresztowany i odsiadywał karę pozbawienia wolności. b) bójki i pobicia w IV kwartale - 3, w ciągu całego roku - 8. Sprawcy wszystkich tych czynów zostali ustaleni i z wnioskiem o sporządzenie aktu oskarżenia skierowani do prokuratury. c) Kradzież z włamaniem: IV kw. - 5, w ciągu roku - 18. Są to dane zanizone. Komisariat nasz należy do Komendy Rejonowej w Śreмі. Niektóre postępowania prowadzili koledzy ze Śreму. Podane przeze mnie liczby są ok. 20% niższe od faktycznie stwierdzonych. d) Kradzieże i niszczenie pojazdów. Ta grupa stanowi 40% wszystkich

przestępstw: 22 (IV kw.) 54 (w roku). Skradziono 9 samochodów, odzyskaliśmy 7. Najczęściej notujemy włamania na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego. Łupem pada sprzęt radiowy, dokumenty, pieniądze, odzież. Sprawcy większości włamań zostali ustaleni. Zlikwidowaliśmy 2 grupy przestępców: jedną z Mosiny, drugą ze Stęszewa.

W okresie grzybobrania okradane są samochody stojące na poboczu drogi i na duktach leśnych między Mosiną i Żabinkiem oraz między Sasinowem i Wiórką.

Było kilka kradzieży na parkingu w Rogalinie, przy Muzeum, głównie w soboty i niedziele.

e) kradzieże: 8 (IV kw.) - 19 (cały rok). Najczęściej dotyczą kradzieży drogich rowerów górskich, bardzo modnych obecnie wśród młodzieży.

f) pożary: 3 (IV kw.) - 4 (cały rok). Wykrywalność przestępstw przez nasz komisariat wynosi 65%, przy średniej wojewódzkiej 33%.

- Pomówmy teraz o wypadkach drogowych.

- W ciągu 11 miesięcy 94 roku na drogach naszej gminy były 32 wypadki, w których 4 osoby poniosły śmierć, 37 było rannych, w tym 5 dzieci do lat 7.

Rodzaje, przyczyny i sprawcy wypadków:

a) Rodzaje: 16 zderzeń pojazdów, 12 najechań na przeszkodę, 4 najechania na pieszego, reszta - nagłe wtargnięcia pieszego na jezdnię.

b) Przyczyny to: nieuwaga, roztargnienie (10), pijani kierowcy (7), pijani pieszy (3), nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu (2), nieprawidłowe wyprzedzanie (2), nie udzielenie na pasach pierwszeństwa pieszym (2), nadmierna prędkość (1), brak opieki nad dzieckiem (1), zły stan techniczny pojazdu (1).

c) Sprawcy: Kierowcy samochodów osobowych (19), rowerzyści (5), piesi (5), motocyklista, kierowca autobusu, kierowca samochodu ciężarowego.

Oprócz tego zanotowaliśmy kolizje, w których nie było rannych. Było ich ogółem 48.

- Jak tym wypadkom i kolizjom zaradzić?

- Newralgiczne punkty, w których mamy najwięcej kolizji to skrzyżowania: Szosa Poznańska - Krotowskiego oraz Wawrzyniaka - Śremska - Leszczyńska.

dokończenie na str. 11

wymienia się postawy: Zdolność nawiązywania pozytywnych kontaktów w klasie. - Umiejętność współdziałania w zespole. - Niesienie pomocy innym. - Uprzejmość i grzeczność wobec a) dorosłych b) koleżanek i kolegów. - Dotrzymanie obietnic i zobowiązań. - Występowanie z inicjatywą na terenie: a) klasy, b) szkoły. - Reagowanie w sytuacjach konfliktowych. - Umiejętność opanowania własnych negatywnych emocji (złość, kłótność, agresja, płacz). - Reagowanie na sukces. - Przyjmowanie porażki. - Poczucie sprawiedliwości wobec innych. - Kultura osobista. - Punktualność. - Systematyczność i dokładność przygotowania do lekcji. - Aktywność na lekcjach. - Dbalność: a) o pomoce i sprzęt szkolny b) o mienie własne, c) o ochronę środowiska. - Higiena osobista. - Przestrzeganie bezpieczeństwa: a) w szkole, b) na wycieczkach.

Każdą postawę można przyjąć jako: a) wzorową b) satysfakcjonującą c) trzeba ulepszyć.

Tę ocenę otrzymują rodzice, a 1 egzemplarz pozostaje w szkole.

Panuje u nas atmosfera rodzinna. Postaramy się nie stracić jej w nowej szkole.

**- Jakże pięknie jest prowadzona ta kronika szkolna! Co za wspaniałe zdjęcia!**

- Mamy tu jeszcze inną kronikę. Jest ona prowadzona od roku 1836 w języku niemieckim. Ta natomiast opowiada o dziejach szkoły od roku 1987 tzn. od początku mego „dyrektorowania”.

Popatrzmy najpierw na święta i uroczystości.

Pasowanie na ucznia I klasy jest świętem całej szkoły, bierze w nim udział pan sołtys, goście, mamy podpisują się wspaniałymi wypiekami. Dzieci otrzymują upominki od rodziców, szkoły i gości.

Naszym wspaniałym opiekunem jest MPK z Poznania.

Tu Dzień Dziecka, festyn i balik. Kiermasz.

Dzień Matki obchodzimy bardzo uroczysto. Dzieci przygotowują upominki, kwiaty, śpiewają.

Oto spotkanie w roku 1991 tych absolwentów, którzy ukończyli szkołę przed 20 laty. Wśród nich ja też się znajduję.

Tu święto piezzonego ziemniaka przy ognisku koło nowej szkoły, tam Dzień Babci, tutaj wigilia, którą organizujemy co roku.

W szkole się nie mieścimy, więc uroczystości odbywają się w świetlicy.

Noworoczne uroczystości. Andrzejki. Rocznica z okazji Święta Niepodległości. Konkurs matematyczny.

A teraz wycieczki i występy.

Występy uczniów w Domu Kultury w MPK. Tu dają prezenty dla mieszkańców z Domu Dziecka przy ul. Serafitek. Te dzieci zapraszamy też do naszej szkoły.

MPK co roku daje nam na wycieczkę autobus. Jesteśmy w Warszawie. Zwiedzamy Teatr Muzyczny i jego zaplecze. To Biskupin. Na wycieczce w Dolinie Kłodzkiej.

Jadąc nad morze trafiliśmy na Dni Morza. Zwiedzamy Gdańsk, Gdynię, Hel, płyniemy statkiem.

Wyjazdy do teatru, do opery, do kina.

Lednogóra. Perły okolic Poznania.

Dzieci nasze uczestniczą w różnych konkursach. Basia Szelagiewicz gra pięknie na skrzypcach i zakwalifikowała się w Koszutach do Festiwalu 94. Paulinka była laureatką piosenki szkolnej.

Poszczególne klasy wydają gazetki. Wysyłamy życzenia naszemu papieżowi i otrzymujemy od niego podziękowania...

- Dzieci w tej szkole na pewno się nie nudzą, rozwijają się w wielu kierunkach, poznają i uczą się kochać nasz polski kraj. Na pewno nie zapomną nauczycieli, którzy w tych najważniejszych dla dziecka latach otoczyli je serdeczną opieką.

ZM

## Wspomnienia przewodniczącej Koła Gospodyń

Nazywam się **Leokadia Skrzypczak**, jestem po 35 latach pracy zawodowej emerytowaną nauczycielką. Mamy z mężem Kazimierzem czworo dzieci.

Wspominam z sentymentem moją pierwszą pracę nauczycielki w Krajkowie. Tam przez 16 lat mąż był kierownikiem szkoły. Uczylam nie tylko dzieci, ale i dorosłych, a prócz tego byłam pielęgniarką, robiłam zastrzyki, prowadziłam Koło Gospodyń Wiejskich. Zżyliśmy się z ludźmi. Wieczorem, przy lampach naftowych, urządzaliśmy różnego rodzaju wieczorki i zabawy. Było wesoło i ciekawie.

W roku 1968, ze względu na dzieci, które musiały uczęszczać do szkoły średniej, przenieśliśmy się do Daszewic. Tutejsza szkoła była w oplakany stanie. Dzieci było dużo, ciasnota niesamowita. Mąż jako kierownik, starał się od początku o nową szkołę.

Zawsze uważałam, że nauczyciel na wsi powinien nie tylko uczyć dzieci, ale robić coś dla ludzi. Tak więc byłam 4 razy radną i walczyłam jak mogłam o sprawy Daszewic.

Jako opiekun społeczny miałam 70 podopiecznych. Dziś zajmuje się nimi gmina.

Prowadziłam przez pewien czas dzieciniec wiejski.

Pozwoliłam młodzieży przychodzić wieczorem do szkoły aby mogła pograć w ping-ponga i w szachy. Przygotowywałam z nimi występy. Pan Dziurla, który był tancerzem w operze, uczył ich tańca. Tańczyliśmy wielokrotnie na dożynkach tutaj, w Rogalinku i w Mosinie.

Komitet Rodzicielski zakupił tanio ścinki materiału, z którego dzieci i matki uszyły parę worków czapeczek, bluzeczek, spodenek i sukieneczek. Zawieźliśmy je do Pogotowia Opiekuńczego w Poznaniu. Napiękliśmy też ciastek. Między dziećmi nawiązała się wielka przyjaźń.

Z kolei do Daszewic przyjechały dzieci z rozbitych rodzin z zakładu z Kobylnicy. Żał było się z nimi rozstawać.

Bardzo długo starałam się o porządną drogę do wsi. Pisałam dziesiątki podań, wreszcie pojechałam do prywatnego mieszkania inż. Szostaka i tam molestowałam go ze wszystkich sił - to wreszcie pomogło. Jednak MPK podało jako warunek uruchomienia linii autobusowej - zbudowanie pętli nawrotnej i wiaty. Pokonałam opory w Biurze Projektów i zbudowaliśmy tę pętlę i wiaty w 3 miesiące własnymi siłami, z ogromną pomocą jednostki wojskowej z Babek.

11 września 1980 r. nastąpiło otwarcie nowej linii autobusowej. Ludzie plakali ze szczęścia. Byli przedstawiciele władz, byli dyrektorzy MPK. Gościliśmy ich serdecznie, bawili się z nami do rana. Od tego czasu nawiązała się między Daszewicami i MPK wielka przyjaźń. MPK opiekuje się naszą szkołą, wozi nas na wycieczki po niższej cenie. Pracownicy MPK odwiedzają nas i uczestniczą w naszych zabawach.

Najwięcej jednak czasu i serca poświęciłam Kołu Gospodyń Wiejskich w Daszewicach. Przez pierwszych 10 lat

przewodniczącą była pani Łażewska, ja ją zastępowałam.

Sprowadzaliśmy brojlery (to była wtedy nowość), kogutki, które kobiety hodowały przy zagrodzie, urządziłyśmy najróżniejsze kursy, 42 osoby zdobyły prawo jazdy.

Na dziesięciolecie była wspaniała zabawa przy pełnej sali.

Potem utworzył się nowy zarząd, a ja zostałam prezesem.

- **Popatrzmy na zdjęcia w albumie...**

- Trydycyjnje obchodzilo się Dzień Kobiet w Daszewicach.

Ja wywozłam nasze panie na Skarpę do Rogalinka - nie posiadały się ze szczęścia, mówiły, że są w rajach.

W Dniu Seniora przygrywała nam orkiestra akordeonistów z Domu Kultury w Mosinie.

Zakupiliśmy maszynkę do krojenia kapusty, która do dzisiaj służy.

Nasze panie знаły w Poznaniu jedynie sklepy i Rynek. Wywozłam je do muzeów, zwiedziłyśmy podziemia katedry.

Popatrzmy na zdjęcia z wycieczek do Kórnika, Rogalina, Puszczykówka. Tu Ujście, a tu Chodzież, gdzie panie dokonały wielu zakupów.

Piękne obchody z okazji piętnastolecia Kola.

To wycieczka do Wieliczki, Niepokalanowa.

W Krakowie miałyśmy pokoje dwuosobowe, spałyśmy po

4 i było świetnie. Tu Zakopane, Giewont, a tutaj Nowa Huta. Było wesoło, kobiety nasze są zgrane. Pięciodniowa wycieczka w Bieszczady.

To nasz wspólny opłatek. Tradycyjne Dożynki.

170 osób otrzymuje zaświadczenia po ukończeniu kursu kroju i szycia.

W Licheniu spotkanie z biskupem Fortuniakiem.

Te 4 panie zostały uhonorowane Orderem Matki: Teresa Kurkowiak, Bronisława Rybarczyk, Bożena Łuczyńska i ja.

We Wrocławiu oglądamy Panoramę Raclawicką.

Zwiedzamy targi w Poznaniu.

W czasie wakacji przyjmujemy polskie dzieci z Białorusi.

.... Wszystkich wycieczek, dziesiątków uroczystości i zabaw nie sposób wymieni.

Na dwudziestolecie Koła Gospodyń jedna z pań ułożyła wesoły wierszyk. Zapamiętałam pierwszą zwrotkę:

Dzisiaj obchodzimy swe dwudziestolecie,

Pięknie i wesoło żyje się kobiecie.

i ostatnią:

Męża trzymać krótko, często dać mu burę

A jak trzeba będzie pogarbować skórę.

To oczywiście żart. Wielu bardzo ciekawych ludzi osiedliło się w Daszewicach pojmując za żony tutejsze wspaniałe kobiety.

ZM

## PRACOWNIK NAUKOWY

Proszę pana **Mariusza Jareckiego**, sekretarza Rady Sołectkiej, aby opowiedział o swoim życiu.

- Urodziłem się w 1957 roku w Wapnie, gdzie była największa w Polsce kopalnia soli, w której pracował mój ojciec. Matka dorabiała prowadząc poradnictwo małżeńskie. Na trzecim pokładzie kopalni nie należało kopać, bo tam było jezioro podziemne. Za Gierka rozpoczęto jednak prace, podchodzono do jeziora na odległość 8 metrów i robiono zapory betonowe. Te nie utrzymały wody, kopalnia została zalana, ale ludzi udało się ściągnąć do góry. Teren kopalni zalesiono. Robotnikom dano wcześniejsze emerytury i przydzielano mieszkania w różnych miastach.

Szkolę średnią ukończyłem w pobliskiej miejscowości Kcyni, Akademię Ekonomiczną w Poznaniu. Na uczelni poznałem przyszłą żonę mieszkankę Daszewic.

- **Proszę opowiedzieć o swojej pracy.**

- Pracuję w Przemysłowym Instytucie Maszyn Rolniczych w Poznaniu, a dokładniej w Branżowym Ośrodku Informacji Naukowej i Technicznej. Zajmujemy się tam m.in. analizami ekonomiczno-finansowymi tych przedsiębiorstw, które produkują maszyny rolnicze. Przeprowadzaliśmy w ubiegłym roku badania marketingowe dotyczące wyposażenia rolników w maszyny rolnicze. Prowadzimy też działalność wydawniczą. Oto ilustrowany katalog maszyn rolniczych, w których opisujemy producenta oraz budowę, przeznaczenie, podstawowe parametry techniczne i zasady działania maszyn. W roku 1995 w maju wydamy nowy.

W 94 roku wydaliśmy też cennik maszyn rolniczych obejmujący 90% maszyn produkowanych w kraju.

W rolnictwie jest kryzys i odnowienie parku maszynowego widzimy tylko w gospodarstwach bardzo dużych. W gospodarstwach do 10 ha zakup następuje tylko sporadycznie i to jedynie tańszych maszyn.

- **Jakie są możliwości uzyskania kredytu przez rolnika?**

- W tej chwili są trzy linie kredytowe. Pierwsza na zakup ciągników, maszyn rolniczych, budowę obiektów związanych z produkcją rolną względnie przetwórstwem rolno-spożywczym. Pochodzi z funduszu EWG. Oprocentowanie wynosi ok. 20%. Drugi kredyt krajowy pochodzi z naszych funduszy a dofinansowanie następuje z Narodowego Banku Polskiego.

Oba kredyty uruchomiono w III kwartale 94 roku, a pierwsze kwoty przyznano w IV kwartale.

Pozyskanie kredytu wymaga znacznej inwencji ze strony rolnika. Musi jechać do przedsiębiorstwa, wiedzieć co chce kupić, ustalić co może kupić, jechać do Ośrodka Doradztwa Rolniczego, aby wykonało „biznesplan” wykazujący, czy rolnik będzie w stanie spłacać kredyt. Z tym zaświadczeniem i zaświadczeniem z jednostki handlowej, że sprzedaje rolnikowi określone maszyny, jedzie do banku i tam następuje procedura przyznania bądź odmowy kredytu.

W ramach środków, którymi dysponują banki spółdzielcze przyznawany jest kredyt preferencyjny. Bank centralny dofinansowuje różnicę oprocentowania.

Rolnik, który ma poniżej 10 ha ma nikłe szanse uzyskania kredytu. Wytworzy się grupa silnych gospodarstw korzystających z przywilejów i udogodnień oraz duża ilość gospodarstw coraz biedniejszych, których nie będzie stać na odtwarzanie techniki.

W NRF przeciętna wielkość gospodarstwa wynosi 16 ha, we Francji 30 ha, u nas 8 ha. Struktura naszego rolnictwa jest zła.

Małą pomoc otrzymuje rolnictwo od Ośrodków Doradztwa Rolniczego. Na terenie gminy Mosina nie widać oddziaływania Ośrodka Sielinko. Na tablicy ogłoszeń są informacje o przetargach Własności Rolnej Skarbu Państwa i oferty maszyn sprzed 2 lat.

Daszewice są wsią wielofunkcyjną, podobną do tych na zachodzie. Tylko część ludzi zajmuje się rolnictwem, część posiada warsztaty i zakłady usługowe różnego rodzaju.

ZM



# Kiedy, dokąd i za ile?

Mamy nadzieję, że przyda się naszym czytelnikom informacja uzyskana od państwowych przewoźników.

## PKS

### Odjazdy autobusów z Mosiny do Poznania:

(dr - w dni robocze)	
6,05 dni robocze	10,40 dr
6,39 dr (przez Rogalin)	14,10 dr
7,25 dr	14,49 dr
8,10 cały tydzień	16,10 cały tydzień
9,40 w niedziele	19,05 cały tydzień
10,09 w sob. i niedz.	19,14 cały tydzień
10,20 dr	20,50 w niedziele

### Odjazdy autobusów z Poznania do Mosiny:

5,15 dr	13,00 dr
6,30 dr	13,40 dr
7,45 w niedz. i święta	15,15 cały tydzień
8,20 dr	17,30 cały tydzień
9,40 cały tydzień	20,15 cały tydzień

Bilet normalny z Mosiny do Poznania kosztuje 18.000,- starych złotych.

### Odjazdy autobusów z Mosiny do Kórnik:

7,39 dr	14,49 dr
9,30 dr	19,14 cały tydzień

10,09 w sob. i niedz.  
Cena biletu normalnego: 18.000,-zł

### Odjazdy autobusów z Mosiny do Stęszewa:

5,43 dr	13,35 cały tydzień
7,40 dr	18,00 cały tydzień

8,55 w sob. i niedz.  
Cena biletu 13.000,-zł

### Odjazdy autobusów z Mosiny do Śremu:

5,50 dr	8,25 w niedz.
5,55 dr	9,00 dr
6,45 oprócz niedziel	10,20 cały tydzień
7,10 dr	12,30 dr

13,20 w sob. i niedz.	16,36 dr
13,40 dr	17,15 dr
14,20 dr	18,10 cały tydzień
15,15 dr	20,55 cały tydzień
15,55 cały tydzień	21,00 dr

Cena biletu z Mosiny do Śremu wynosi 18.000,-zł

Powyższych informacji udzielił redakcji dyżurny ruchu pełniący funkcję kierownika dworca PKS w Poznaniu, pan Jerzy Wysocki. Dziękujemy.

Żałujemy, że informacja o cenach biletów wkrótce zdeaktualizuje się, bowiem ogłoszono już w mediach, że od lutego nastąpią podwyżki cen biletów PKS i PKP.

## PKP

### Odjazdy pociągów z Mosiny do Poznania: (D dni robocze oprócz sobót)

4,46	13,06
5,46	14,45 D (z Pozegowa)
6,05 D (z Pozegowa)	15,21
6,36	17,11
7,16 D	18,51
8,26	20,31
11,11 D	23,22

### Odjazdy pociągów z Poznania do Mosiny: (W do Wrocławia)

0,45 (W)	14,00 D
5,05 (W)	14,25 (W)
5,25 D	15,25
6,15 D	16,25 D
8,10 (W)	18,20 (W)
10,10 (W)	20,20
12,10 (W)	22,30

Cena biletu z Mosiny do Poznania wynosi 13.000,- zł. Bilet miesięczny normalny kosztuje 299.000,- zł ulgowy 150.000,-zł. Też tylko do następnej zapowiedzianej na luty podwyżki cen.

T. K.



dokończenie ze str. 10

Mieszkańcy Mosiny domagają się aby w tych miejscach ustawić sygnalizację świetlną.

Na spotkaniu w komisariacie z udziałem p. Gonery, p. Ograbka prosiliśmy kierownika samodzielnej sekcji ruchu drogowego ze Śremu, aby trasę patrolu policjantów ruchu drogowego zmienił z trasy Mosina - Manieczki na Rogalin - Dymaczewo Nowe. Na tym odcinku bowiem stwierdziliśmy najwięcej kolizji i wypadków. Patrolują oni od poniedziałku do piątku przed południem, a w sobotę i niedzielę po południu, kiedy natężenie ruchu się zwiększa, bo przyjeżdża wielu ludzi z Poznania. Obecność policjanta na drodze dyscyplinuje kierowców.

Najwięcej zależy jednak od samych kierowców.

Ludzie się teraz spieszą: myślą, że zdążą skręcić w lewo, nie przepuszczając jadącego prosto z przeciwnej strony. Wyprzedzają na skrzyżowaniu. Młodzi, śledzący

w zachodnich samochodach popisuują się brawurą przed kolegami. Odpowiada kierowca, który prowadzi wóz po spożyciu alkoholu, po zażyciu narkotyków bądź leków psychotropowych, które obniżają jego refleksy.

Są karygodne przypadki, gdy wsiada się do samochodu, w którym są uszkodzone hamulce, źle ustawione światła, „lyse” opony.

Kierowca musi posiadać wyobraźnię. Podam przykład.

Na początku grudnia aż 12 samochodów wpadło w poślizg na drodze z Mosiny do Rogalin i wylądowało na poboczu lub w rowie. Był tam też autobus przewożący dzieci. Cóż za brak rozwagi! Samochody stały na poboczu lub leżały w rowie, a następne jechały zbyt szybko i wpadały na te, które wcześniej leżały w rowie. Wreszcie samochód zachodni Opel wpadł pod autobus i tak się zaklinował, że trzeba było szukać w całej Mosinie dźwigu, który mógłby podnieść tył autobusu.

- Co mogłoby pomóc w pracy Pańskiemu komisariatowi?

- Bardzo potrzebne byłoby urządzenie do pomiaru alkoholu we krwi. Obecnie korzystamy z usług szpitala w Puszczykowie. Jeżeli kierowca jest agresywny, musi być konwojowany przez 2 policjantów. Tam lekarz, pobiera krew, sporządza protkół w obecności policjanta. Specjalną pocztą przesyła się krew do Poznania i kilka dni oczekuje na wynik. Na zachodzie produkuje się urządzenie mierzące z niezwykłą dokładnością zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Podejrzanemu podaje się ustnik w radiowozie, gdzie zamontowane jest to urządzenie. Automatycznie wysyła wynik w promilach, data i godzina. Badany podpisuje wydruk.

Takie urządzenie kosztuje u nas 42 miliony....

- Może znajdzie się sponsor?  
Dziękujemy za informację.

Z.M.

# Na wystawie...

Od Pecna do Grzybna prowadzi wśród lasów i pól uprawnych asfaltowa droga. Od północy okalają wieś lasy Nadleśnictwa Konstantynowo. Blżej połyskują duże stawy rybne, nad którymi krążą stada plectwa. Droga prowadzi prosto do pięknego parku, gdzie wznoszą się zabudowania Technikum Rolniczego, Zasadniczej Szkoły Ogrodniczej i internatu. Administracja szkoły ma swoją siedzibę w stylowym pałacyku. Tam 21 grudnia otwarto wystawę stroików, przygotowanych na święta Bożego Narodzenia.

Podziwiam wspaniałe, pomysłowe, różnorodne kompozycje wykonane przez uczniów oraz ogólny wystrój wystawy.

W sali wystawowej spotykam dyrektora szkoły mgr Janusza Taciaka oraz nauczycielki: Barbarę Wiśniewską, Marię Purczyńską i Ewę Lisek.

- Te eksponaty są zaskakująco piękne. Macie bardzo zdolną młodzież. Skąd pochodzi?

- Szkoła obejmuje swoim zasięgiem nie tylko 6 najbliższych gmin lecz również woj. leszczyńskie i częściowo zielonogórskie. Ponad 15% stanowi młodzież z gminy Mosina.

Gros uczniów pochodzi ze środowiska wiejskiego, z gospodarstw indywidualnych. Dzieli czas na naukę i pomoc rodzicom.

Stanowimy małe środowisko. Mamy z uczniami stały kontakt. Wiemy z jakimi trudnościami się borykają pracując i ucząc się równocześnie. W szkole panuje atmosfera przyjaźni i koleżeństwa.

- Wykonanie takich stroików wymaga nie tylko inwencji, ale i czasu...

- Robimy je częściowo w ramach zajęć praktycznych w klasach ogrodniczych. Z kwaciarstwa mamy prace związane tematycznie z okresem Bożego Narodzenia. Przy wykonywaniu stroików uczniowie korzystają z żurnali, magazynów mody, wydawnictw świątecznych. Zostawiamy ich z tymi materiałami, ale pokazujemy też pewne zasady, jakie stosuje się we wzornictwie, dajemy wskazówki jak mogą je robić w domu z materiałów najbardziej dostępnych.

Z II klasy ogrodniczej zasłużyła na wyróżnienie za pracowitość i zmysł artystyczny Wioleta Płóćnianiak, Joanna Magierska, Kasia Baranowska i Sylwia Feluś.

- Czy uczniowie technikum włączają się też do takiej pracy?

- Oni objęci są innym systemem nauczania. Zajęcia praktyczne mają tylko w okresie wiosennym i jesiennym. W zimie uczą się jedynie przedmiotów ogólnokształcących, a zawodowych teoretycznie.

Na zajęciach praktycznych, w ramach realizowanych tematów, robimy z młodzieżą rzeczy, które nam się przydadzą. Produkujemy np. rozsady kwiatów i obsadzamy nimi teren wokół szkoły; warzywnicy sadzą warzywa, z których korzysta internat. Całą jesień przetwarza się zbiory - chcemy być samowystarczalni. Obecnie dyrektor rozpoczął z nauczycielami i uczniami budowę nowej szklarni przy kotłowni.

- Czy młodzież chętnie uczestniczy w zajęciach pozalekcyjnych?

- Większość młodzieży przyjeżdża rano autobusem, a o godz. 14.30 autobus odwozi część dojeżdżających na pociąg do Ilowca, a część do Sremu. Do zajęć pozalekcyjnych garnie się przede wszystkim młodzież internatowa i ta, która mieszka blisko. Ona korzysta przede wszystkim ze szkolnego koła sportowego. Mamy przecież piękną salę gimnastyczną ufundowaną przez naszego opiekuna PGR Manieczki.

Nasze kółko taneczne „Chabry” występuje na terenie całego województwa i oczywiście uświetnia wszelkie imprezy lokalne.



W ubiegłym roku urządziliśmy zabawę sylwestrową i karnawałową, co dało ponad 40 milionów czystego zysku. Z tych środków poza budżetowych zakupiliśmy ksero-kopiarke. Uczniowie nasi wydają gazetkę szkolną „Rabarbar”, która zyskała dużą popularność. Najpierw pisali ją ręcznie, teraz powielają. Ostatnio dyrektor zakupił dyskiety do komputera i będą już drukowali na komputerze. Redaktorami są: Kasia Baranowska, Wioleta Płóćnianiak i Szymon Miler.

Jest grupa osób, które uczestniczą w olimpiadzie ekologicznej organizowanej przez Zespół Szkół Chemicznych. Dwa lata temu cała nasza trójka znalazła się w pierwszej dziesiątce. Obecnie przygotowuje się następną trójka...

W najbliższym czasie zostanie założone kółko komputerowe, o które upominają się bez przerwy uczniowie. Komputery zostaną zakupione ze środków budżetowych szkoły oraz dotacji z Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa. Trzeba dodać, że wspomagają nas gminy: Srem, Czempin i Książ. Kolega Wojciech Lisek kończy studia informatyczne i będzie opiekunem pracowni.

- Widzę wszędzie porządek, czystość, dbałość o piękny wygląd pomieszczeń...

- Od wielu lat organizujemy konkurs: „Nasza klasa gospodarzem szkoły”. Przez cały miesiąc każda klasa pełni dyżur w szkole, organizuje bieżące imprezy i uroczystości, dba o wystrój szkoły. Wszystkie te prace są oceniane, dolicza się do tego frekwencję uczniów, średnie oceny i na końcu roku następuje rozstrzygnięcie konkursu. W ubiegłym roku Rada Rodziców ofiarowała klasie, która zdobyła pierwsze miejsce 3 miliony złotych, a za drugie miejsce przyznała 2 miliony. Pieniądże poszły na konta klasowe celem dofinansowania wycieczek szkolnych.

- Jakich obcych języków uczy się wasza młodzież?

- Klasy ogrodnicze mają język francuski, rolnicze język niemiecki.

Uczniowie wyjeżdżają co roku na dwu lub trzytygodniowe staże do Niemiec, Holandii i Francji. Ośmiu uczniów ze wszystkich szkół rolniczych pojechało na roczny pobyt w technikum rolniczym w Szwajcarii - z naszej szkoły, po eliminacjach w Urzędzie Wojewódzkim, wybrano dwoje. Właśnie jedna z uczennic wróciła na święta i przybędzie do nas aby podzielić się wrażeniami. W styczniu wyjeżdża znowu i do czerwca będzie nadal przebywać w Szwajcarii.

Zegnam się z miłymi wychowawcami i życzę im dalszych sukcesów w pracy.

Wychodząc pytam napotkaną młodzież jak im się w szkole podoba. Odpowiadają chórem: „Tu jest super!” Z.M.

## Sprostowanie

To już nie chochlik drukarski, ale wybitnie złe лихо sprawia, że nasza staranna korekta nie jest w stanie zapobiec kolejnym błędom. Za trzy z nich z ostatniego numeru, chcemy szczególnie przeprosić: przewodniczący Rady Gminy nazywa się zawsze Marian Strenk, w Kole Pszczelarzy funkcję sekretarza sprawuje pan Władysław Szydłowski, a skarbnikiem jest pan Marian Bukowski, natomiast ogłoszenia zlecają ogłoszeniodawcy, a nie ogłoszeniowcy.

## Diety radnych

W związku z licznymi zapytaniem wyjaśniamy:

Zgodnie z uchwałą Rady Gminy dieta radnych i członków komisji za udział w posiedzeniu stanowi wielokrotność kwoty obowiązującej w kraju diety.

Za udział w posiedzeniu komisji

dieta 5,80 zł x 4 = 23,20 zł

Za udział w sesji

dieta 5,80 zł x 7 = 40,60 zł

Za udział w posiedzeniu Zarządu

dieta 5,80 zł x 9 = 52,20 zł

Za udział w posiedzeniu Zarządu nie otrzymują diet Burmistrz i Sekretarz, ponieważ są etatowymi pracownikami Urzędu.

## ✉ ✉ Z korespondencji do redakcji ✉ ✉

Pani K. A. pyta „jaki będzie dalszy los wypalonego budynku przy Placu 20 Października. Zadbany i ładny nasz reprezentacyjny Plac traci na urodzie. Niepokoi fakt, że nic się przy ruinie nie robi. Istnieje obawa, że oswoimy się z pogorzeliem, przestanie nas ono razić i będzie stałym elementem południowej ściany Rynku. Zapytuję więc, czyją własnością jest ta nieruchomość i do kogo należy jej uporządkowanie.”

Urząd Gminy wyjaśnia, że budynek ten jest własnością prywatną. Przyczyną pożaru przypuszczalnie było podpalenie. Obiekt w tym stanie nie nadaje się do odbudowy i będzie poddany rozbiórce przez właścicieli. Bezpośredni nadzór nad pracami rozbiórkowymi należy do Urzędu Rejonowego w Poznaniu, który natychmiast po pożarze został o tym fakcie powiadomiony.

Pan J. K. z ul. Poznańskiej za naszym pośrednictwem prosi Miejskie Przedsiębiorstwo Komunalne, aby zwróciło uwagę swoim pracownikom odśnieżającym ulice sprzętem zmechanizowanym na następujący problem: solidni właściciele odśnieżają w porę chodniki przy swoich posesjach. Z reguły bywa tak, że po jakimś czasie przyjeżdża sprzęt zmechanizowany i śnieg z jezdni spycha z powrotem na odśnieżony chodnik. Przecież za sterem siedzi myślący człowiek i mógłby operować sprzętem tak, aby nie niszczyć pracy starszych najczęściej ludzi. W przeciwnym razie rodzi się pytanie: odśnieżać, czy nie, przy swoim domu. Zima wprawdzie już się kończy ale problem pozostaje aktualny na wszystkie następne.

Pan J. C. napisał do nas: „W kontekście imprezy „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy” nasuwa się pytanie dlaczego nikt z władz gminnych nie pojawił się ani na Rynku ani też na koncercie głównym zorganizowanym w Banku. Bycie osobą publiczną zobowiązuje członków Rady i zarządu do uczestniczenia w życiu codziennym Gminy.”

Poprosiliśmy pana Burmistrza o odpowiedź:

W odniesieniu do stwierdzeń zawartych w Pańskim liście, chcę upewnić Pana, że zawsze sercem jestem z akcją Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, jak i innymi tego typu szlachetnymi przedsięwzięciami.

Byłoby jednak nieskromnie gdybym w tych wszystkich sprawach, organizowanych przecież przez moich kolegów i pracowników, zajmował się jedynie pustą reprezentacją - do czego niejako obliguje mnie Pan w swoim liście.

Niezależnie od tego żałuję, że nie mogłem być obecny na koncercie, lecz w tym samym czasie reprezentowałem gminę na spotkaniu zorganizowanym przez Pana Wojewodę. Poświęcone ono było żywotnym dla mieszkańców gminy sprawom.

Natomiast imprezy organizowane były przez pana Andrzeja Kasprzyka, Dyrektora Ośrodka Kultury i Sportu, przedstawiciela Urzędu i wiadomo mi, że uczestniczyli w nich członkowie Zarządu, radni i pracownicy Urzędu. W moim odczuciu władze Gminy miały w tych osobach licznych i godnych reprezentantów. Byłbym zadowolony gdyby społeczeństwo poza reprezentacyjną moją rolę zechciało dostrzegać obszary niewidocznej na codzień pracy dla dobra Gminy i rozwiązywania jej problemów.

## Kto odpowiada za nasze drogi?

Drogi w naszej Gminie dzielą się na krajowe, wojewódzkie i lokalne. Ten podział ma istotne znaczenie dla ich utrzymania. Krajowe: Poznań - Mosina, Poznań - Kórnik, Poznań - Stęszew, utrzymuje Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Poznaniu - Rejon Eksploatacji Dróg w Rogalinku.

Wojewódzkie: ul. Leszczyńska i Śremska, ich przejezdność zabezpiecza wojewoda. Lokalne drogi to pozostałe w naszym mieście. Utrzymanie dróg wojewódzkich i lokalnych w granicach miasta zlecono Zakładowi Usług Komunalnych w Mosinie, przy czym koszty utrzymania wojewódzkich refunduje Wojewoda.

### OGŁOSZENIA DROBNE

**POTRZEBNA** pani, która zaopiekuje się starszą osobą w zamian za możliwość zamieszkania. Zgłoszenia proszę kierować do redakcji Biuletynu Mosińskiego.

**UPRZEJMIE** proszę o kontakt z osobą, która pracowała w latach okupacji w warsztacie mechanicznym w Mosinie przy ul. Park str. 9 (obecnie Krotowskiego 6) u Niemca Hermana Netza.  
Mikołaj Górka, ul. Wojska Polskiego 64/66 bl. 4 m. 27, 60-628 Poznań.

**LAKIERNIA** samochodowa przyjmie uczniów i do przyuczenia w zawodzie. Mosina ul. Czereśniowa 22.

**WYNAJME** małe mieszkanie lub część domu w Mosinie. Tel. 47-53-55.

**Naprawa pralek automatycznych wirnikowych, wirówek do bielizny oraz chłodziarek domowych**

**SYLWESTER LANGE  
MOSINA  
ul. Słoneczna 17  
tel. 132-505**

P. H.

Oferuje: **AGROL**

- ☞ części do ciągników i maszyn rolniczych
- ☞ łożyska, paski klinowe, elektrody, opony, sznurek
- ☞ akcesoria samochodowe

Mosina, ul. Budzyńska 10  
tel. 132-923

w części „Supersamu”  
przy restauracji „Morena”

**Zapraszamy od pon.-pt. 8.00-16.00  
w soboty 9.00-13.00**

**BMZ STELMASZYK**  
Mosina ul. Farbiarska 4

*Sklep oferuje  
za gotówkę  
i na raty  
**BEZ ŻYRANTÓW***

- włoskie pralki i lodówki firmy „ARDO”
- inny sprzęt gospodarstwa domowego
- telewizory, magnetowidy, odtwarzacze
- radia, wieże
- anteny TV i satelitarne
- piece elektryczne c.o. firmy „MORIEL”, sterowanie elektroniczne -gwarancja 24 m-ce w cenie producenta
- komputery IBM programy dot. księgowości, magazynu i inne

*Przy zakupie na raty bezpłatny dowóz sprzętu do klienta następnego dnia  
Wystawiamy faktury VAT  
Tel. 136-121*

## **JĘZYK ANGIELSKI**

dla dzieci  
początkujących  
i średniozaawansowanych.  
Zajęcia w małych grupach.

**Tel. 136-062**

## **SPECJALISTYCZNY GABINET LEKARSKI**

Mosina, ul. Leszczyńska 64

laryngolog      lek. med. Jacek Gracz  
specjalista laryngolog  
wtorki 17.30-18.30  
piątki 17.30-18.30

internista  
i reumatolog EKG      lek. med. Zbigniew Nelke  
specjalista  
chorób wewnętrznych  
i reumatologii  
poniedz. 16.00-17.00  
czwartki 16.00-17.00

chirurg      lek. med. Krzysztof  
Smuszkiewicz  
specjalista chirurgii ogólnej  
wtorki 16.00-17.00  
piątki 16.00-17.00

### **Porady i leczenie chorób:**

piersi, tarczycy, przelyku, żołądka, dwunastnicy, wątroby, pęcherzyka żółciowego, trzustki, odbytu, tętnic i żył, ran, oparzeń, zakażeń ropnych, owrzodzeń żylakowych, urazów kończyn.

### **Zabiegi:**

usuwanie guzków skórnych, kaszaków, tłuszczaków, znamion barwnikowych, ciał obcych, wrastających paznokci.

## **BOAZERIA:**

- Świerkowa - 10 zł za m<sup>2</sup> listwy
- Sosnowa - w cenie producenta

Puszczkowo,  
ul. Słowackiego 8  
boczna od ul. Fiedlera.

**SKLEP  
Z ARTYKUŁAMI  
INSTALACJI SANITARNEJ**  
MOSINA, ul. Krotowskiego 16  
(przy parku)

**tel. 132-680**  
*oferuje za gotówkę  
i na raty,  
bez żyrantów:*

- ◆ wanny, zlewozmywaki, umywalki
- ◆ kabiny natryskowe, kompakty w.c.
- ◆ miski ustępowe, brodziki, baterie
- ◆ dolnopłuki, sedesy, wylewki
- ◆ komplety łazienkowe, syfony, zawory kulkowe
- ◆ głowiczki, pelratory, filtry do wody, uszczelki oraz wiele innych artykułów instalacji wodnej.
- ◆ płytki ceramiczne

**Wystawiamy faktury VAT**

**Na terenie Mosiny  
zakupiony towar  
dowozimy nieodpłatnie  
od pon. - pt. 9.00 - 18.00  
sobota 9.00 - 13.00**

*Życzymy udanych zakupów.*

**GABINET PRYWATNY  
lek. med. Alfred Hess  
SPECJALISTA CHOROÓB SKÓRY  
I WENERYCZNYCH**

Przyjmuje w czwartki  
w godz. 16.00 - 17.00  
w budynku nowego Ośrodka  
Zdrowia w Mosinie  
ul. Dworcowa 3, pokój 106  
tel. 132-411, 132-427,  
(061) 23-01-63 (domowy)

**LECZENIE:**

- trądzika młodzieńczego i różowatego
  - owrzodzeń podudzi
  - łuszczycy i grzybicy skóry i paznokci
  - chorób włosów (łupież, wypadanie, przetłuszczanie, rozdwijanie, łysienie plackowate)
  - chorób alergicznych skóry
  - uczuleń na detergenty itp.
- oraz wypryski skóry rąk (egzemy), chorób reumatycznych, ropnych i innych.

**BEZBOLESNE USUWANIE:**

- brodawek zwykłych (kurzajek)
- brodawek łojotokowych (typu starczego)
- brodawek płaskich (młodzieńczych)

**GABINET MEDYCYNY NATURALNEJ**

**Akupunktura, Homeopatia**

**Paweł Halicki lekarz medycyny**

***Leczenie między innymi:***

- Bóle głowy, kręgosłupa, korzonków, nerwu kulszowego, stawów
- Nerwice, nałogi, otyłości, tiki nerwowe, moczenie nocne, bóle ucha
- Nadciśnienie, niedociśnienie
- Choroby układu oddechowego
- Alergie
- Choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy
- Zaparcia, biegunki
- Zaburzenia cyklu miesięczkowego, niepłodność
- Łuszczycyca
- Reumatoidalne zapalenia stawów
- Przerost gruczołu krokowego

Igły jednorazowe

Przyjmuje - Wizyty domowe  
tel. 132-831 w. 293

# SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

Mosina, ul. Śremska 14  
(budynek starego Ośrodka Zdrowia)

**Informacja tel. 136-206**

INTERNISTA	- lek. med. Zbigniew Andrusiak	pon. 16.00 do 18.00
EKG	specjalista chorób wewn.	środa 9.00 do 10.00 czwartek 16.00 do 17.00
OKULISTA	- lek. med. Ewa Ginelli lek. okulista	wtorek 17.00 do 18.00 piątek 17.00 do 18.00
DERMATOLOG	- lek. med. Małgorzata Kopaczyńska specjalista dermatolog	czwartek 17.00 do 18.00
UROLOG	- dr med. Maciej Strzyżowski specjalista urolog	wtorek 15.00 do 16.00
LARYNGOLOG	- lek. med. Stanisław Trąpczyński specjalista laryngolog	pon. 17.00 do 18.00 środa 17.00 do 18.00
CHIRURG	- lek. med. Katarzyna Mazurek psychiatra	wtorek 16.30 do 18.00
GINEKOLOG	- lek. med. Jacek Nowakowski specjalista ginekolog	wtorek 17.00 do 18.00 piątek 17.00 do 18.00

- Płytki ceramiczne - OPOCZNO, włoskie, niemieckie
- Kleje do płytek, fugi, masy
- Wełna mineralna, styropian PS-15, PS-20
- SYSTEM OCIEPLEŃ domów metodą lekką - pełen asortyment materiałów, doradztwo
- Tynki szlachetne
- Narzędzia budowlane
- SYSTEM BUDOWY domów, garaży z kształtek styropianowych typu STYROMUR - informacje, sprzedaż
- Przedgarażowe rynny do odpływu wody opadowej
- Rury drenerskie PCV

*oferuje*

P.U.H. „KOMFORT - SYSTEM” s.c. ul. Farbiarska 30  
MOSINA, tel. 132-331

*Zapraszamy od pon. - piąt. 9.00 - 17.00  
soboty 9.00 - 13.00*

## Modne Krawiectwo

Wykonuje  
usługi skórzane:

- ▲ przeróbki płaszczy na modne kurtki, futra
- ▲ spódnice - szorty
- ▲ torebki

**Bogusława Szawała**  
**Komorniki,**  
**ul. Fabianowska 9**

## ZAKŁAD

**Dezynfekcja**  
**- Dezynsekcja**  
**- Deratyzacja**  
*Typimy wszelkie*  
*robactwo,*  
*środkami*  
*niskotoksycznymi.*  
*Skuteczność*  
*gwarantowana.*

**Mosina tel. 136-049**

## BLACHARSTWO SAMOCHODOWE

**Ryszard Matuszczak**

☛ Naprawy  
samochodów  
powypadkowych  
na profesjonalnej  
wyciągarce  
hydraulicznej.

**MOSINA, ul. Skryta 6**